Nr. 249. Lwów, Piątek dnia 7. Września 1888. Rok VI.

Cena Kurjera
WE LWOWIE
Kwartalnie 3 zł. 60 c.
Półrocznie 7 „ 20 „
Miesięcznie 1 „ 20 „
Za nadsyłanie do domu dopłaca się 20 ct miesięcznie.

Na prowincji.
Kwartalnie 4 zł. 80 c.
Półrocznie 9 „ 60 „
Miesięcznie 1 „ 60 „
Za granicą kwartalnie 10 mark.
Numer pojedynczy 5 c.

KURJER LWOWSKI

Wychodzi codziennie oraz w Niedziele i Święta o godz. 8 rano

Ceny ogłoszeń
Od objętości wiersza petitem za 1 raz 6 c.

Nekrologia lub Korespondencje prywatne — za każdy wiersz 12 ct. Reklamy w rubryce „nadesłane“ za każdy wiersz 20 ct.

Rękopisma nie zwracają się.

Wydawca, redaktor naczelny i odpowiedzialny: **Rewakowicz Henryk.**

Rzymsko-katolickie:
Dziś: Reginy p.
Jutro: Narodzenie NMP.
Pojutrze: Im. P. M.

Grecko-katolickie.
Andrjana.
Pymena.
Mojseja.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i EKSPEDYCJA
przy ulicy Akademickiej l. 3.— Nr. Telefonu 114.

Kalendarz myśliwski. Wolno polować na jelenie, kozły (rogacze), lisy, jarząbki, cietrzewie i głuszce, bażanty, kuropatwy, przepiórki, dropie, pardwie, dzikie gołębie i ptactwo wodne i błotne w ogólności.

Wschód słońca o 5 g. 28 m.
Zachód „ o 6 g. 29 m.
Barometr 761. Pogoda.

Podwyższenie podatków.

Wiadomo z onegdajszego doniesienia, że Wydział krajowy uchwalił zaproponować Sejmowi w budżecie na r. 1889 podwyższenie dodatku na potrzeby krajowe o 4 i pół ct. odrazu.

Musimy stwierdzić, że wiadomość ta zaniepokoiła w wysokim stopniu ludzi podatkujących. Słusznie ma *N. Reforma*, która pisze, że „chcąc sobie sąd o tej sprawie wyrobić, musielibyśmy mieć przed sobą budżet, który zwykle bywał wcześniej przed Sejmem rozsyłany, a w tym roku zdaje się, że dopiero po zebraniu się Sejmu będzie rozdany, zwłaszcza, że pierwszego czytania nie zamieszczono nawet na porządku dziennym pierwszego posiedzenia Sejmu“. Ale nam się zdaje, iż oprócz powodów, które już podała gazeta urzędowa o tym projekcie Wydziału krajowego, biurokracja nasza nie potrafi przytoczyć innych.

Dlaczego dotąd budżetu nie rozesłano, przyczyna w tem, iż biurokracja chce go dopiero wnieść na *nowej* sesji. Sesja rozpoczynająca się d. 10. bm. jest jak wiadomo prolongatą tegorocznej styczniowej, która się zajmowała budżetem na rb. Biurokracja nie może sobie pomieścić w głowie, że co innego jest rozesłanie i ogłoszenie projektowanego preliminarza, a co innego formalistyczne jego *wniesienie* na porządek dzienny. Niech go sobie wnoszą do pierwszego czytania na nowej sesji, ale ogłoszenie go przedtem nie rownałoby się utracie korony, chyba, że zachodzi wyraźna spekulacja, aby zaskoczyć publiczność podwyżką podatku, iżby nawet pisnąć nie miała czasu, ani się obejrzeć.

Owoż niechaj ci panowie wiedzą z góry, że ogół podatkujący będzie czujnym, a powody projektowanego wyśrubowania, które według zapowiedzi jednego z organów stańczykowskich ma być nawet *stałem*, wcale mu do przekonania nie trafiają.

Zapas kasowy, mający wynosić 200.000 gld. zniknął, powiada komunikat gaz. urzędowej. Według postanowień Sejmu, tworzących właśnie ów zapas — nie powinien był zniknąć, bo nie dla znikania był zaprowadzony. Więc panowie, co się wbrew postanowieniom Sejmu przyczynili do zniknięcia zapasów kasowych, niech się postarają o zwrot, albo niech się obywają bez zapasu na przyszłość, jak się obywali dawniej, nim podmówili p. Chrzanowskiego do sprokurowania im takich zapasów.

Dalej jak zwykle muszą świecić oczyma biedni nauczyciele i szkoły: oto 75.000 gld. więcej ma wymagać budżet szkolny na r. 1889, budżet, który u nas w całości dosięga ledwo pół miljona, podczas kiedy w Czechach, mniejszych od Galicji, przekracza 4 miljony.

Trzecim argumentem zaś jest wyższa suma wymagana na oprocentowanie pożyczek a mająca wynosić także 75.000 gld. Obie te sumy nie reprezentują nawet 1 i pół centa dodatku, gdyby nawet musiały być uchwalone, ale zdaniem naszem, mogą być pokryte oszczędnościami w innych rubrykach, na które marnują się olbrzymie kwoty bez żadnej kontroli, ani potrzeby np. na budowę rozmaitych „krajowych“ dróg familijnych, parady w Wydziale krajowym, mnożenie „numerów“ i synekurzystów itp.

Nawet wreszcie mizerny fundusz przemysłowy musi kwotą 6.000 gld. odpowiadać za chętkę podwyższenia podatków!

Z drugiej strony — powiada gaz. urzędowa — dochody się zmniejszają, bo jeden cent dodatku, który w r. 1886 przynosił 106.000 gld., teraz ma przynosić tylko 103.000 gld., lub może jeszcze mniej.

Dlaczego? tego nie mówią organa biurokracji krajowej. One nie wiedzą, że kraj walczący co roku z olbrzymiemi klęskami elementarnemi, brakiem zarobku (który mu regularnie obcy przybysze za zgodą naszych panów odbierają), brakiem zbytu produktów, ubożeje i traci siłę podatkową. Więc trzeba, żeby się przekonały same, i żeby ich przekonała powszechność podatkująca, iż drogami dotychczasowemi, na których rej wodzą czynniki dbające tylko o siebie, zajdziemy tylko do ruiny.

W ogóle trzeba mieć na pamięci, iż rozpoczynająca się (znowu raz) w *poniedziałek* sesja sejmowa będzie należeć do rzędu feralnych. Słychać tedy, że przygotowują się zgromadzenia wyborców, aby panom sejmującym oświadczyć, iż się źle wybiorą, głosując za podwyżką podatków, którym nawet zamożniejsi dziś już sprostać nie mogą.

Czynności Wydziału krajowego.

IV. W departamencie II., którego szefem jest dr. J. Wereszczyński, a do którego referatu należą sprawy gospodarstwa krajowego, przemysłu, rolnictwa itp., sankcjonowanych ustaw wykazano r. z. cztery, a mianowicie: budżet na r. 1888, uchwała o 27-centowym dodatku krajowym do funduszu indemnizacyjnego, ustawa o zaciągnięciu pożyczki 700.000 dla ułatwienia spółkom wodnym pokrycia datków konkurencyjnych, i nareszcie ustawa o rybołowstwie, w której jednak już po sankcji z uwagi na stosunki krajowe zrobiono tę zmianę, że aż do dalszego zarządzenia nie będzie się zaprowadzać wydziałów rybackich dla wszystkich dorzeczy i że funkcje tych wydziałów przechodzą na Wydział krajowy.

Uchwała Sejmu, protestująca przeciw rządowemu projektowi zmiany ustawy o opodatkowaniu spirytusu, poszła oczywiście do kosza wobec dokonanej przez radę państwa zmiany; dla użytku historyków Wydział w osobnym alegacie przedkłada swój memorjał, wysłany w marcu br. ministrowi Ziemiałkowskiemu i prezydjum Koła polskiego.

W sprawie podniesienia uprawy tytoniu, przez Sejm na poprzedniej sesji podjętej, Wydział krajowy mianował delegatów dla powiatów kultywujących tytoń, a zarazem wystosował do prezydjum namiestnictwa prośbę o wiadomości, co rząd zamierza w tej sprawie zrobić. Na prośbę tę dotąd żadnej nie otrzymał odpowiedzi.

Sprawa komasacji gruntów, jakoteż sprawa zmiany ustawy cłowej nie wyszły dotychczas ze stadjum korespondencyj kancelaryjnych między Wydziałem krajowym, ministerstwem i namiestnictwem. Tamże ugrzązł projekt zaprowadzenia stacji doświadczalnej mechaniczno-technologicznej przy szkole politechnicznej we Lwowie. Oto i wszystkie ważniejsze usiłowania Wydziału krajowego na polu ekonomicznem i o charakterze ogólniejszym, jeżeli dodamy tu jeszcze sprawę założenia składów publicznych, o której przedłożonem będzie Sejmowi osobne sprawozdanie i która też prawdopodobnie na tej sesji zostanie załatwioną. Zaiste, nader smutnie z tego sprawozdania przedstawia się nasza inicjatywa krajowa w sprawach ekonomicznych! Wódka, propinacja, tytoń — te chyba rzeczy mogą nieco silniej poruszyć umysły naszych menerów społecznych; inne, nieraz nierównie ważniejsze i żywotniejsze dla kraju sprawy, pozostają albo niedotknięte, albo też pozostawione inicjatywie jednostek, zwalone na plecy drobnych grup ludzi, zbyt często bywają paczone i koszlawione wskutek niedostatecznych sił i niedostatecznego poparcia ze strony ogółu.

Drastyczny obraz tych jednostkowych usiłowań przedstawia nam też obecne sprawozdanie departamentu II., które naprowadza cały szereg uwzględnionych i nieuwzględnionych petycyj do Sejmu z najrozmaitszych stron i w najrozmaitszych sprawach ekonomicznych. Przejdziemy te petycje za porządkiem: Towarzystwu kółek rolniczych przyznał Sejm subwencji 2000 zł. do dyspozycji zarządu centralnego, do której subwencji Wydział krajowy sam jeszcze dodał 200 złr. na pokrycie kosztów zwidzenia wystawy krakowskiej przez włościan, i 200 złr. na pokrycie kosztów połączonych ze zjazdem na V. walne zgrom. tow. kółek rolniczych. Prócz tego Sejm polecił Wydziałowi kraj. ponowienie usilnych starań u rządu o udzielenie odpowiedniej subwencji na ustanowienie stałych lustratorów gospodarstw włościańskich pod zarządem Tow. Kółek rolniczych. O rezultacie tych „usilnych starań“ referuje Wydział krajowy w osobnem sprawozdaniu, któremu się w swym czasie bliżej przypatrzymy.

Dla uczniów szkoły kucia koni wskutek petycji stowarzyszenia kowali wyznaczył Wydział krajowy za uchwałą sejmu pięć stypendjów po 50 zł.

Na pokrycie niedoboru wystawy krajowej w Krakowie przeznaczył Sejm 5000 zł., którą kwotę Wydział kraj. wypłacił. Dalej przeznaczył Sejm: na wydawnictwo czasopisma „Tygodnik rolny“ 300 zł., na wydawnictwo „Sylwana“ 100 zł., na wydawnictwo „Gorzelnika“ 300 zł., dla Eugenji Kruszyńskiej, wdowy po nauczycielu szkoły rolniczej w Czernichowie, jednorazowy zasiłek w kwocie 150 zł. Dla towarzystwa pszczelniczego udzielił Wydział krajowy 300 zł., dla „Gwiazdy“, lwowskiej 200 zł., dla „Gwiazd“ w Przemyślu, Tarnowie i Stanisławowie po 100 zł., dla uzupełniającej szkoły przemysłowej w Tarnowie 500 zł., dla takiejże szkoły w Przemyślu 600 zł., w Nowym Sączu 500 zł., w Brzeżanach 500 zł., w Jarosławiu 700 zł., dla szkoły przemysłowej izraelickiej im. M. Bernsteina 300 zł., dla szkoły przesłowej w Drohobyczu 600 zł., w Rzeszowie 600 zł., dla prywatnego kursu handlowego w Stanisławowie 100 zł., dla p. Veltze zasiłek na urządzenie gabinetu dla towaroznawstwa 100 zł. Dalej udzielono: Zygm. Ziobroniowi celem pobierania nauki kołodziejstwa i bednarstwa w Kamionce Strumiłowej stypendjum po 8 zł. miesięcznie, Ad. Łokoczowi, konwisarzowi we Lwowie zasiłek jednorazowy 100 zł. i warunkowo dalszy zasiłek w kwocie 200 zł., Ant. Goligowskiemu na dalsze kształcenie się w modelowaniu jednorazowy zasiłek 300 zł., Antoninie Przygodzkiej na wychowanie syna zasiłek 200 zł. Ogółem powiedzieć można, że z powyższych sum około 6.300 zł. poszło na cele produkcyjne, zaś około 7.600 na cele albo wprost nieprodukcyjne (jak owych 5000 na pokrycie niedoboru wystawy krakowskiej), albo mające dla produkcji problematyczną wartość.

Sprawozdanie Wydziału krajowego wylicza następnie długi szereg petycyj dotyczących spraw ekonomicznych, które albo nie zostały przez Sejm

Teatr hr. Skarbka.

Dziś

Pierwszy występ p. Elżbiety Skalskiej i p. G. Jerzyny.

HALKA

opera w 4 aktach, słowa Władysława Wolskiego.
Muzyka Stanisława Muniuszki.

OSOBY:

Stolnik	Koncewicz
Zofia, jego córka	Skalska
Janusz	Łomiński
Dziemba, poufny Stolnika	Kiczman
Halka	Kasprowiczowa
Jontek	Jerzyna
Dudziarz	Senowski

W akcie I. polonez i mazur błękitny.

Jutro: „Pospolite ruszenie“ komedja w trzech aktach A. Abrahamowicza i R. Ruszkowskiego.

Pierwsza Spółka krawców Lwowskich

przy ulicy Hetmańskiej l. 4.

zawiadamia Szanow. P. T. Publiczność, iż w swoim składzie

gotowych sukień męzkich i dziecinnych

wyrabianych w miejscu, z materjału doborowego, trwale a nader tanio, zaprowadziła również

Bieliznę męzką

t. j. koszule, kalesony, kołnierze, mankiety i t. p. z pierwszorzędnych fabryk po cenach najprzystępniejszych, niemniej

Bieliznę wełnianą prof. Dr. Jaegera

skład komisowy, sprzedaż po cenach fabrycznych.

Wszelkie zamówienia tak na suknie jak też bieliznę męską wykonuje sumiennie w jak najkrótszym czasie. Przy łaskawych zamówieniach na koszule uprasza się o podanie wielkości kołnierza, przy kalesonach o objętość w pasie i długość tychże.

Z poważaniem Zarząd.

Ważne dla młodzieży szkolnej!

Skrzypce, cytry, flety, najlepsze struny i wszelkie inne instrumenta

najtaniej tylko w głównym składzie

J. KAPRALIKA we Lwowie

gdzie dawniej policja na rogu.

Handel sukna i towarów wełnianych modnych

pod firmą

Jan Wallach i Syn

we Lwowie, Rynek liczba 33.

rok założenia 1841

poleca na sezon jesienno-zimowy już świeżo nadeszłe materje modne na garnitury i paletoty męzkie jako i damskie, również dla pp. jednoroczniaków sukna wojskowe według przepisu po bardzo przystępnych cenach.

Baczność!

Kto chce zamówić jakie artykuły potrzebne, jakoto: narzędzia rolnicze, maszyny, zegary, towary modne, suknie, materje na ubrania, bieliznę, dalej lekarstwa i wszelkie chemiczne preparaty, i t. p. u jakiej **firmy berneńskiej, wiedeńskiej, praskiej lub innej,** ten we własnym interesie **nim zostanie oszukanym lub wyzyskanym,** niech zapyta o polecenie w **kom. handlowem biurze wywiadowczem Juliusza Kratky** w Bernie (Morawia). Biuro to poleca tylko **firmy rzetelne, cieszące się najlepszą opinją** gratis za odszkodowaniem kosztów pocztowych po 10 centów.

Rzetelne firmy wszelkiego rodzaju, które z odbiorcami na prowincji chcą mieć stosunki, zechcą swe adresy, cenniki, prospekty i wzory temu biuru franco przysłać.

Konc. ekspedycja anonsów *Jul. Kratky'ego* w Bernie (Morawia) załatwia ogłoszenia najtaniej we wszystkich gazetach w kraju i za granicą.

Tutki cygaretowe „Favorite“ jedyne w swoim rodzaju, **Bibułki** cygaretowe La patrie i Phénomene **wyborne i nieszkodliwe**, *fajki*, *fajeczki*, *cybuszki*, *cygarniczki*, *tytonierki* i wszelkie przybory do palenia polecają po cenie przystępnej

Bracia ELSTER we Lwowie

przy ulicy Sykstuskiej liczba 3.

Specjalny magazyn przyborów do palenia i fabryka tutek.

Sprzedaż bibljoteki

216 książek oprawionych zawierających 284 tomów dzieł historycznych, klasycznych i beletrystycznych, polskich i niemieckich, czasopism ilustrowanych i map do sprzedania za 120 złr. w. a. — Katalogi na żądanie przesyła Adjutantura straży pożarnej w Kossowie.

Kamienica 2-piątrowa

przy pryncypalnej ulicy w śródmieściu, przy stacji tramwayu, obciążona długiem hipotecznym pod korzystnemi warunkami do sprzedania.

Bliższej wiadomości udzieli administrator realności przy ulicy Czarneckiego l. 3.

Świeży transport!

Oryginalną Pszenicę banatkę

do siewu sprzedaje na rzecz swoich członków, w miarę zapasów z niezwłoczną dostawą

Bank rolniczy we Lwowie.

Książki i podręczniki szkolne

Słowniki, Mapy i Karty geograficzne

dla wszystkich zakładów naukowych w wielkim wyborze — poleca

Księgarnia Polska

L. K. Bartoszewiczowej we Lwowie

plac Halicki liczba 14.

HERMANN NEUWELD

MAGAZYN

Towarów bławatnych

we Lwowie, ulica Krakowska l. 19.

wchód przez ulicę Korniaktów l. 1.

W. Krzysztofowicz

Kraków, linja A-B, 37,

Pierwszy fabryczny skład

Farb i Materyałów

poleca

Farby olejne

zupełnie do użytku gotowe, do pociągania drzwi, okien, podłóg, dachów, sprzętów gospodarczych i t. p.

Farby cementowe

do fasad w 36 odcieniach.

Lakiery

angielskie i krajowe

do drzewa, skór i żelaza.

Oliwy i oleje

do maszyn

Tłuszcze i smarowidło

do osi,

Bleiweis, Minia, Borax.

Calofonja, Tektury, Kłaki, Łój itp.

Do robót artystycznych

farby olejne, akwarelowe, pendzle, firnisy, olejki, werniksy, stalugi, płótna, malarskie i t. p.

Preparaty

Franciszka Kwizdy

po cenach najniższych

Srodki desinfekcyjne

jako to:

kwas karbolowy, siarczan żelaza, chlorkalk i t. p.

Wyłączny skład dla Galicji

„Carbolineum Avenarinsa“

jedyny środek, zabezpieczający drzewo od zepsucia przez wilgocie i działania zmienego powietrza.

Linoleum

chodniki, zasłanki pod umywalnie, łóżka, biórka również do usłania całych posadzek.

Maty

kokosowe i manilla.

Wysyłki pocztą i koleją żelazną załatwiają się bezzwłocznie.

„Drukarnia Polska“ ulica Sobieskiego l. 28, Telefonu Nr. 179, pod zarządem Huczkowskiego Klemensa. Papier z fabryki Czerlańskiej.

Mikołajów 5. września. *(Zgromadzenie nauczycieli.)* Ubiegłej niedzieli odbyło się zgromadzenie członków Towarzystwa pedagogicznego oddziału Mikołajowskiego w Żydaczowie. Przewodniczył pan Piotr Łabowski. Obecnym był także zastępca jego Jan Podhorodecki, sekretarz p. Wawrzyniec Zaremba, skarbnik p. Michał Czerniewicz i 46 członków Towarzystwa. Po zagajeniu i odczytaniu protokołu ze zgromadzenia odbytego poprzednio (d. 30. sierpnia 1887 r.) w Derżowie, p. Jan Serafin, nauczyciel 4-klasowej szkoły w Żydaczowie, przeprowadził na podstawie metodycznej, ustęp 89. polskiej czytanki dla II. klasy o metalach. W sprawie burs dla synów nauczycieli przewodniczący zachęcał zgromadzonych do najliczniejszego przystępywania na członków, oraz, ażeby nauczyciele zachęcali drugich do wspierania tego zakładu, wspomniał także o zasługach głównego Zarządu Towarzystwa pedagogicznego we Lwowie, któremu zawdzięczać należy polepszenie w ogóle bytu nauczycieli szkół ludowych. W skład nowego zarządu oddziałowego weszli: jako prezes Juljan Nowakowski, ck. inspektor szkół ludowych okręgu Żydaczowskiego; zastępca prezesa Piotr Łabowski, kierownik szkoły w Mikołajowie; sekretarz Jan Serafin, nauczyciel w Żydaczowie; skarbnik Jan Podhorodecki, kierownik szkoły w Żydaczowie; na członków zarządu wybrano Dominika Jaworskiego, kierownika skoły w Rozdole, Teodora Dymę, kierownika szkoły w Rudnikach i Antoniego Kowalskiego, nauczyciela w Żurawnie. Nowo wybrany prezes podziękował zgromadzeniu za zasczyt niespodziewany i zapewnił, że nie poskąpi swoich sił, aby sprostać szczytnemu zadaniu, wyborem nań włożonemu.

Sucha 3. września. *(Na rzecz straży ochotniczej).* Chcąc naszej ochotniczej straży ogniowej przyjść w pomoc, urządziła młodzież w Suchy d. 26. sierpnia br. pierwsze przedstawienie teatru amatorskiego, z którego dochód wyniósł 148 zł. 70 ct. Pod odtrąceniu kosztów całego urządzenia, wynoszących 59 zł. 66 ct., zostało się czystego dla straży zysku 89 zł. 4 ct. Stary budynek magazynowy, oddany już poprzednio przez JW. hr. Branicką na użytek straży ogniowej, został w przeciągu trzech dni zamieniony w udekorowaną halę strażacką i to głównie przy pomocy p. Kiełpińskiego, tapicera z Krakowa. W imieniu tejże straży ogniowej składa Rada nadzorcza najszczerszą podziękę pp. amatorkom i amatorom za wzorowe odegranie swych ról teatralnych, następnie wszystkim obywatelom suskim za chętne dostarczenie wszelkich potrzebnych do tego sprzętów i rekwizytów, a nareszcie także i szan. Publiczności za tak nadspodziewanie liczny w powyższym dochodzie współudział.

Krytyka i zachęta.

Z powodu wyboru nowego zarządu Banku ziemskiego w Poznaniu, pisze petersburski *Kraj* co następuje:

Telegraf przyniósł nam wiadomość, że do dyrekcji Banku ziemskiego w Poznaniu wybrani zostali pp. Kalkstein i Pągowski z zarządu toruńskiego banku kredytowego. Niespodziewany ten wybór uważamy za nader szczęśliwy. P. Kalkstein jest jednym z tych rzadkich ludzi, którzy sami wiedzą, co będą robić i o kierunku działalności których wie społeczeństwo. Brak praktycznego programu był jedną z najważniejszych przeszkód w historji Banku ziemskiego: dopóki chodziło o zbieranie środków, wystarczały ogólniki, apostrofy do honoru narodowego i zachęty do ofiarności; gdy pewien dość znaczny na stosunki nasze kapitał został zebrany, trzeba było wreszcie rozstrzygnąć kwestję, co mianowicie robić należy i jak sobie w tych terminach niemieckich poczynać? Otóż p. Kalkstein ma gotową odpowiedź na te natrętne pytania, wybór jego oznacza pewien plan działalności, słowem posiada on „program“. Powiadają, że główną kwalifikacją jenerała Trochu na wysokie stanowisko komendanta Paryża w czasie oblężenia, była skwapliwie udzielana sobie przez zagrożonych obywateli wiadomość, że „Trochu posiada plan“.

Nie chcemy bynajmiej upatrywać analogji między stolicą świata a naszą Wielkopolską, jakkolwiek im jednak grozi nawała; nie chcemy, chociażby dla tego, że plany jenerała Trochu nic Paryżanom nie pomogły, a programowi p. Kalksteina życzymy powodzenia; pragnęlibyśmy jedynie zaznaczyć, jak społeczeństwo nasze potrzebuje jakiejś przewodniej idei, jeżeli główną przyczyną powołania p. Kalksteina na najważniejsze w Księstwo stanowisko jest fakt jego „programowości“. Program p. Kalksteina ma dwie zalety, któremi się nie wiele naszych programów poszczycić może. Jest on powszechnie znanym i był na małą przynajmniej skalę praktycznie wypróbowanym. Pan Kalkstein w broszurze swojej powiada, że głównem niebezpieczeństwem kolonizacji niemieckiej jest wytworzenie obcego i wrogiego stanu trzeciego, który jakby klinem rozpierając już i tak osłabione wiązadła narodowej budowy, takowej zupełną ruiną zagrozi. Obrona zatem winna się również skoncentrować na wytworzeniu stanu średniego z żywiołów miejscowych.

Jako środek ku temu celowi najodpowiedniejszy uważa p. Kalkstein kolonizację wewnętrzną, prowadzoną na wielką skalę za pomocą spółek rolnych. Spółki rolne są to stowarzyszenia włościan, mających chęć i możność nabycia ziemi, organizowane wedle systemu Schultze'ego z Delitsch, to jest na solidarności wzajemnej i na podstawie niemieckiego prawa o spółkach zapisanych z dnia 4. lipca 1868 r. Spółki te, jak się wyraził jeden ze znawców stosunków poznańskich, pozwalają włościanom od razu przystąpić do interesu, nie czekając, aż właścicielowi majątku uda się znaleść kogoś, kto się zajmie parcelacją, uregulowaniem hypotek, spłatą długów, lub rozłożeniem ich na pojedyńcze parcele. Powtóre, Spółki rolne odznaczają się organizacją, którą można zmieniać dowolnie, stosując się do warunków majątku i zasobności nabywców, słowem tą drogą daleko większa liczba kolonizacji może być przeprowadzoną.

Dotychczas wedle planu p. Kalksteina rozparcelowano majątek Wałdowo i operacja się powiodła, rozpoczęto również parcelacją w kilku innych majątkach, jak o tem donosi w numerze bieżącym jeden z naszych korespondentów; słowem program otrzymał chrzest praktyczny i dotąd nie rozsypał się, co w naszych stosunkach znaczy bardzo wiele.

Jeżeli więc p. Kalkstein będzie dalej trwać przy swoim programie, to przewidywać należy, że Bank ziemski będzie prowadził kolonizacją przedewszystkiem za pomocą wspomagania i organizacji Spółek rolnych. Bez wątpienia dla Spółek rolnych Bank może się okazać nader pożyteczną instytucją, odwrotnie kolonizacja może się rozwinąć na daleko większą skalę za pomocą Spółek, niż w drodze kosztownych metod postępowania komisji kolonizacyjnej; z drugiej strony wszakże cała ta kolonizacyjna działalność będzie narażoną na wielkie trudności. Sztuczne stosunki Banku do Spółek, Spółek do właścicieli majątków, do dłużników, członków Spółek między sobą i do Spółki, zrodzą takie powikłania interesów i taką rozmaitość operacji, że potrzeba będzie nie lada zręczności, aby to wszystko umiejętnie prowadzić. Sama rozmaitość operacji, jaka się w skutek różnorodności warunków i form postępowania wytworzy, ogromnie utrudni działalność dyrektora instytucji finansowej. Pan Kalkstein bierze więc na swe barki zadanie olbrzymie. Posiada on wszakże, obok wielu innych zalet, jeszcze jeden przymiot: oto zaufanie w skuteczność swego programu i wiarę w powodzenie. On to może jedyny publicznie ogłosił w Wielkopolsce, że zalewowi niemieckiemu oprzeć się można, on to nakreślił plan obrony, choć w części proporcjonalny do potęgi nacisku. Podobno Trochu nie wierzył w powodzenie swych planów, to też w kombinacjach obronnych wiecznie siebie zwalczał i wiecznie sobie szkodził. Pan Kalkstein zdaje się wierzyć, niech więc poczyna energicznie na stanowisku, na którem go sympatja całego społeczeństwa polskiego otaczać nie przestanie.

Pani Tomira ściągnęła brwi z niezadowoleniem.

— Kto to panu powiedział?

— Nikt, tylko moje serce.

Uderzyła konia szpicrutą i wyjechała na drożynę, prowadzącą po lekkim spadku ku polom podleśnym.

— Tak mi potrzeba było panią zobaczyć! — mówił pan Edward, zdążając za swoją towarzyszką. — Żeby pani wiedziała, ile rzeczy stało się od tego czasu!... De Farre'a wypędziłem, gruntu nie kupiłem, skarbu się wyrzekłem i djabli mnie biorą. Tak, tak, słyszała pani?... Żłobków iada dzień mi sprzedadzą, ale to nic...

Chciał jej wszystko od razu wypowiedzieć jednym tchem i patrzył na nią oczyma, w których malowała się jakaś dziwna mieszanina uczuć rozpętanych jej widokiem po tak długiej rozłące.

— Jednak pani jesteś lepszą, niż się wydajesz — mówił dalej, przyspieszając ciągle kroku, aby jechać tuż przy niej, ja wiedziałem, że panią spotkać muszę, niby przypadkiem. Ho, ho!... ja się znam na tych sztuczkach... Niechże mi pani odpowie jakiem dobrem słówkiem, moja pani!

Pani Tomira zdawała się nie słyszeć go wcale i nie widzieć obok siebie; przynaglała konia coraz bardziej, jakby chciała uciec przed jego głosem, który pomimo wytężenia, miał w sobie jakąś miękkość melancholijną.

— Co to warto się zapierać! — zaczął znowu po chwili — a widzi pani, że bezemnie choć trochę smutno i że teraz żal. Prawda?... myśmy już tak przywykli do siebie, że... niechże pani tak nie pędzi!...

Wierzchowiec jej zdawał się przeczuwać myśli swej pani, bo coraz szybciej zbierał nogami i przechodzić zaczął w galop.

— Pani chyba umyślnie tak?... na miłość bożą, powolniej!... nikt chyba jeszcze w świecie nie oświadczał się komuś w galopie...

Trudno mu było mówić dłużej, wiatr porywał jego słowa, szybka jazda przerywała wytężony oddech.

— Ona widocznie jest dziwnie dziś wzburzona, nie chce mnie słuchać — pomyślał — dobrze, ale to się przecież kiedyś skończy, konie się zmęczą.

Pędzili teraz przez pola obok siebie, to znów jedno za drugiem, jakby na wyścigi, przesadzając rowy i miedze; oba konie rozgrzały się w tej gonitwie. Przed nimi niedaleko już widać było pierwsze wiejskie domostwa i płoty, a z boku bielał dwór żłobkowski.

Palewska nie wstrzymywała swego wierzchowca; ta szalona jazda zdawała się ją upajać, koń ją unosił, wiatr obejmował śmiałą amazonkę niewidzialnemi swemi skrzydłami, pędziła przed siebie na oślep, roznamiętniona, jakby nieprzytomna.

Za nią zdążał Żłobicki, dla którego ta gonitwa stawała się popisem dzielnego kawalerzysty; nie chciał ustąpić i dać się pobić amazonce; nagle krzyk przerażenia wyrwał się z jego piersi. Koń pani Tomiry, przesadzając płot, zagradzający drogę od strony dworskiego pola, zaplątał się i wraz z amazonką ciężko runął na ziemię...

(Ciąg dalszy nastąpi.)

KRONIKA.

Nowy tor wyścigowy we Lwowie. W łonie reprezentacji miejskiej już od dłuższego czasu istnieje myśl, rozszerzenia parku stryjskiego także na wyżyny poza stawem pełczyńskim leżące aż do traktu wóleckiego w ten sposób, że od traktu wóleckiego krajem całego parku ciągnęłaby się droga dla jezdnych i powozów w poprzek gościńca stryjskiego tuż przed rogatką i dalej ku Persenkówce, a ztamtąd mniej więcej prostopadle na Zofijówkę. Równocześnie powstał projekt urządzenia w tej okolicy toru wyścigowego, gdyż istniejący dotąd na błoniach janowskich staje się coraz bardziej niedogodnym. W tym celu magistrat polecił inżynierowi Chowańcowi, sporządzić plany sytuacyjne. Po zrobieniu ich odbyły się d. 4. bm. oględziny komisyjne na miejscu. Byli tam obecni ze strony gminy: prezydent Mochnacki, radca Łyszkowski, radni Gołąb, Niemczynowski i Stokowski, a ze strony towarzystwa hodowli koni hr. Siemieński, Alf. Potocki, namiest. Zaleski i p. Szczerbicki. Inżynier Chowaniec okazał im trzy warjanty: jednę za rogatką stryjską po lewej stronie gościńca, gdzie grunta miejskie stykają się z posiadłością Minasowiczów — drugą w środku gruntów Persenkówki — trzecią również na gruntach Persenkówki, za torem koleji lw. czern. pod laskiem. Komisja uznała szczególnie to ostatnie miejsce za odpowiednie, choć trochę więcej odległe. Zresztą wybór miejsca pozostawiła Radzie miejskiej.

Wielu oficerów rezerwowych, zastanawiając się nad odezwą ministra wojny, która im pod pewnemi ułatwiającemi warunkami otwiera możność zaciągnięcia się do czynnej służby w charakterze oficerów zawodowych ze wszystkiemi szansami awansu, powstrzymuje się od przyjęcia tej propozycji skrupułem, że ewentu-

uwzględnione, albo które Wydział krajowy na wniosek komisji odrzucił. I tak p. Wł. Lisowski prosił o poparcie gorzelni w Jurkowie, gdzie sposobem przez się wynalezionym chciał wyrabiać wódkę z buraków. Nim jednak Wydział krajowy zdołał przyjść mu z pomocą, już p. Lisowskiego w Jurkowie nie było. O 21 petycjach, odrzuconych bądź przez Sejm, bądź przez Wydział krajowy, wspominać bliżej nie będziemy. Prócz nich spotykamy 5 petycyj, przez Wydział krajowy nie odrzuconych, ale wskutek korespondencji z odnośnemi władzami i badań przedwstępnych dotąd nie załatwionych.

W sprawach podniesienia kultury krajowej, a mianowicie zalesienia wydm piaszczystych, podniesienia rybactwa krajowego itp. również nie wielkie postępy notuje Wydział krajowy, małe i w stosunku do wydatków nieprodukcyjnych z funduszu krajowego, i tem bardziej w stosunku do potrzeb kraju. — Na zalesienie wydmisk daje Wydział krajowy prócz nie wielkiej przez Sejm uchwalonej subwencji zasiłki w takich sumach, jak 80 lub 53 zł. Mapa obrazowa ryb krajowych dra Nowickiego, kosztująca 1420 zł., dotychczas jeszcze nie wyszła; stawki demonstracyjne będą urządzone jedynie przy szkole roln. w Dublanach, a w Czernichowie myśl tę porzucono. Szkole chmielarskiej w Staremsiole dano 200 zł. subwencji i 240 zł. na stypendja dla jej uczniów.

Do tejże rubryki kultury krajowej należy zaliczyć następujące datki, udzielone przez Wydział krajowy z funduszu dyspozycyjnego: Grz. Bogdanowi, uczniowi instytutu wojsk. weteryn. we Wiedniu 57 zł. na taksę egzaminową, L. Friedmanowi, słuchaczowi akad. roln. we Wiedniu 50 zł. na wycieczkę naukową, bocheńskiemu oddziałowi tow. pszczelniczo-ogrodniczego 200 zł., p. Strusiewiczowi, naucz. szkoły rol. w Czernichowie 47 zł. 12 ct. na zwidzenie gorzelni buraczanej w Jurkowie (przejażdżka całkiem bezpłodna i jak widzimy, stosunkowo bardzo kosztowna. Red.), na *Bartnik postępowy* 200 zł., dla straży ochotniczej w Dublanach 100 zł., p. Barcie na wydanie pracy „O nawozach“ 100 zł., na wystawę inwentarza i przemysłu domowego w Przeworsku 300 zł., dla tow. ogrodniczo-sadowniczego we Lwowie 250 zł., a wreszcie dla biblioteki tow. Bratniej pomocy uczniów szkoły roln. w Dublanach 100 zł.

O szkołach rolniczych i istniejących przy nich kursach specjalnych, jakoteż o sprawach górnictwa krajowego wyda Wydział krajowy osobne sprawozdania, o których pomówimy szczegółowo, gdy je mieć będziemy pod rękami. Streszczenie niniejsze zakończymy krótkim poglądem na czynności biura meljoracyjnego. Od czasu 1. lipca 1887 do 1. lipca 1888 biuro to wykonało lub rozpoczęło zdjęcia niwelacyjne i hydrometryczne w 49 miejscowościach na długości 405.9 kilometrów, na obszarze ok. 230 morgów. Z tej liczby wykonano 12 zdjęć dla Wydziału krajowego, 3 dla wydz. powiatowych, 5 dla spółek wodnych, resztę dla osób prywatnych. Planów i kosztorysów wypracowano 36 na regulację wód w długości 131·5 kilometrów na obszarze ok. 134 morgów. W liczbie tej wykonano planów: dla Wydziału krajowego 8, dla wydziałów powiatowych 1, dla spółek wodnych 5, dla gmin 1, resztę dla osób prywatnych. Nadto wykonano badania wstępne lub wzięto udział w czynnościach komisyjnych celem regulacji rzek, osuszenia gruntów itp. w 32 okolicach, kontrolowano lub kierowano wykonaniem robót w 26 miejscach. Zgłoszeń nowych, nie załatwionych przez biuro meljoracyjne, przybyło 18; razem z niezałatwionemi zgłoszeniami z roku przeszłego jest ich 34.

Listy z kraju.

Stanisławów 5. września. *(Echa powyborcze).* Stosunki osobiste postawiły mnie tym razem po za linją demarkacyjna agitacji wyborczej. Z żywem tylko zajęciem śledziłem przebiegu wypadków, nie biorąc w nich żadnego udziału, mam więc pretensję, że tym razem o stronniczość posądzony nie będę i że spostrzeżenia moje, może komuś tutaj się przydadzą, jako wskazówka jak na przyszłość czynić nie należy.

Przedewszystkiem pozwól się szanowny redaktorze wyprowadzić z błędu, i powiedzieć, że przy obecnych wyborach nie zawinił ani dr. Biliński, ani rząd, ani inspektor podatkowy, ani żydzi, słowem nikt z pomiedzy tych, na których winę składamy, tylko my sami. Powtarzam z naciskiem my sami, rozumiejąc pod tem cały nasz obóz niezawisły i postępowy. Prócz kilku jednostek, które kręciły się bez organizacji, planu i celu, jakby dotknięte chorobą św. Wita, nikt z naszego obozu na serjo wyborami się nie zajmował. Nie można bowiem nazwać pracą na serjo owego szeregu artykułów w *Kurjerze* tut. zamieszczonych, w których młody vice-redaktor usiłował pouczać wyborców o ich obowiązkach, i dowodził że po za Stanisławowem, a w Stanisławowie po za drem Zatheyem nie ma godnego kandydata... bo wszyscy inni albo zanadto rządowi, jak dr. Biliński, albo zanadto czerwoni, jak dr. Zgórski, albo nie dorośli do wielkości dra Zateya, jak dr. Szydłowski, albo wreszcie bez znaczenia, jak np. Stanisław Szczepanowski (autor „Nędzy galicyjskiej).

Swoją animozję do kontr-kandydatów dra Zatheya, posunął *Kurjer* stanisławowski do tego stopnia, że jak powiadają złośliwi, popełnił plagiat na Masłowskim, bo przedrukował te wszystkie brednie, jakie onego czasu organ Lenderbankowy o Zgórskim miał napisać.

Zapomniał jednak młody redaktor o jedne okoliczności, bo nie przypuszczam, aby o niej nie wiedział, że Bilińskiego zwalczyć mógłby tylko kandydat, posiadający obok innych przymiotów sympatję i zaufanie wyborców. Panu drowi Zatheyowi przy jego zdolnościach, patrjotyzmie i bezsprzecznych zasługach dla miasta brakuje jednego warunku, brakuje sympatji wyborców. Wydaje się to dziwnem a przecież tak jest, a jest dla tego, że p. dr. Zatey, na wzór hr. Taaffego chce stać po za stronnictwami...

Kandydatura jego zamiast skupienia, wywołała rozstrój i apatję w naszym obozie. Zaledwo trzecia część wyborców stanęła do urny, a do absentujących się nie należeli przyjaciele polityczni Bilińskiego. Mało kto miał chęć iść pod komendą młodego redaktora i kruszyć kopie za kandydaturę dra Zathcy. Żaden szanujący siebie kandydat nie chciał się narażać na paszkwile *Kurjera stan.* i albo się cofnął, albo kandydatury wcale nie zgłaszał. Wyborcy zaś tłumaczą się, że nie chcąc rozbijać głosów, a nie mogąc głosować za wskazówkami *Kurjera*, nie poszli wcale do urny.

W ten sposób przyczynił się młody redaktor do zwycięstwa Bilińskiego, a swemu patronowi uczynił niedźwiedzią przysługę, bo prawie uniemożebnił jego kandydaturę na przyszłość.

Byłbym niesprawiedliwym, gdybym winę przypisywał wyłącznie *Kurjerowi*. Zbłądził, bo nie wiedział, że kto chwyta za ster, powinien mieć silną dłoń i znać drogi.

Kardynalnym błędem naszego miasta jest to, żeśmy politycznie zdemoralizowani. My się boimy. Jedni obawiają się narazić głośniejszem wystąpieniem na śmieszność u współobywateli (smutne, ale prawdziwe), drudzy boją się starosty lub inspektora podatkowego, inni żydów, z którymi miewają interesa itp. Każdy boi się czegoś lub kogoś, a śmiałków gryzą... współobywatele szyderstwem i ironią. Charakterystycznem jest oświadczenie jednego z tutejszych „niezawisłych“ obywateli „Ja wiem, powiada, że Biliński w Sejmie ani krajowi, ani miastu nie zaszkodzi, a mnie tutaj inspektor podatkowy bardzo wiele zaszkodzić może, więc będę głosował za Bilińskim“.

Dalszą przyczyną apatji jest brak przewódcy tej miary, jakim był do niedawna dr. Kamiński. Energiczny, wymowny, umiał przewodzić, ujętej władzy z ręki nie wypuszczał, a znał drogi.

Ci, którzy go obalili, tryumfują, może mieli słuszność, może dr. K. zawinił — a jednak miasto nie zyskało na obaleniu jego, owszem, straciło burmistrza, który w *innem otoczeniu* byłby najlepszym, straciło człowieka inicjatywy, który najospalszych rozruszać i do czynu poprowadzić umiał. Gdybyśmy nie byli tak bardzo lojalnymi, możnaby nas nazwać nihilistami. Potrafimy obalać i burzyć, ale nie umiemy budować.

---

27)

Majster do wszystkiego.

Szkic powieściowy

oryginalnie napisany

przez

Marjana Gawalewicza.

(Ciąg dalszy).

Pan Edward ściągnął cugle koniowi i przez chwilę błysnęła mu myśl porozumienia się z chłopem, ale przypomniał sobie, że tajemnica zakopanego skarbu nie była jego własnością, że nie miał prawa zdradzać swojego eks-wspólnika i że de Farre miałby wszelką rację wówczas wytoczyć mu proces o nadużycie zaufania i złamanie umowy, rozwiązanej tylko słownie.

— To także byłoby nieuczciwie — mruknął; dziwnie drażliwym stał się od czasu ostatniej rozmowy z Palewską na tego rodzaju względy.

Korciło go jednak, aby porozmawiać z Mikołajem; skręcił konia ku sośnie, za którą ukrywał się Biedronka, i niby przypadkiem przejechał obok niego.

Chłop stał nieporuszony i nie odwracał głowy, jakby nie słyszał za sobą stąpań wierzchowca. Pan Edward zatrzymał się i obejrzał.

— Hej, Biedronka, to wy? — zagadnął go z konia.

— Pochwalony! — niskim, ponurym głosem odezwał się hardy chłop, uchylając lekko kapelusza.

— Cóż to? nie widzieliście mnie?

— Nie, wielmożny dziedzicu; z prawej strony nie widzę bez to oko zepsute.

— A cóż wy tu w lesie robicie?

— A nic, chodzę.

— Zdrowiście?...

Biedronka spojrzał zdziwiony tą troskliwością niespodziewaną „wielmożnego“ o jego zdrowie.

— Dziękować Bogu, trzyma się człek jako tako.

— No, a jakże tam z tym gruntem waszym? — wtrącił pan Edward.

— Niby jak to?

— Nie sprzedalibyście go, gdyby się znalazł kupiec?

Chłop głową pokręcił i odrzekł:

— Nie mogę, wielmożny panie; to już nie moje więcej.

— A czyje?

— Boskie.

— No tak, naprzód boskie, potem wasze.

— Nie, wielmożny dziedzicu; to już przepisane na kościół po mojej śmierci. I tak nie byłoby komu ostawić, baba w ziemi, dziecek nie ma, niech ta idzie na chwałę bożą.

Uchylił znowu kapelusza i dodał:

— Nie godzi się z Panem Bogiem handlować. Pochwalony!...

Skłonił się i skwapliwie przerywając dalszą rozmowę, poszedł głębiej w las.

Pana Edwarda uderzyła wiadomość usłyszana z ust Biedronki.

Rozmyślał właśnie nad nią, kiedy między drzewami od strony zrębu mignęła mu czarna amazonka i kary koń pani Tomiry; serce zadrgało w nim, jak struna znienacka silnie uderzona, i wykrzyk radosnego zdziwienia i tryumfu wyrwał mu się z ust. Spiął swego Lorda ostrogami i przez polanę pospieszył w stronę pani Tomiry, która widocznie usiłowała go wyminąć i udać, że nie spostrzega zdążającego ku niej jeźdźca. Była samą.

— A, ślicznie, ślicznie — wołał za nią Złobicki — — odwracać się od przyjaciół!... niechże pani nie udaje, że nie słyszy.

Palewska wstrzymała konia nagle i odwróciła się ku panu Edwardowi; na silnie zarumienionej jej twarzyczce znać było zmieszanie. Przez przeciwieństwo w kobiecej naturze nie chciała się zdradzić, że przyjechała tu przecież w jednym, jedynym celu, aby go spotkać, lub zobaczyć zdaleka, a teraz przy spotkaniu, chciała to wszystko złożyć na karb prostego wypadku.

Kary jej wierzchowiec był spieniony, łbem rzucał niecierpliwie, na miejscu ustać nie chciał, bo widocznie znarowiły go długie wałęsania się po lasach i wertepach.

— Co tu pani robi w tych stronach?—spytał pan Edward z rozpromienioną miną, wyciągając rękę ku Palewskiej, która unikała jego spojrzenia i rumieniła się coraz bardziej.

— Jak to co?... to samo, co pan.

— Co ja?... ja — powiedzieć pani prawdę?... ja szukam pani — wyrzekł drżącym głosem — tak, jak pani mnie szukasz. Szukamy się oboje.

Wszelkie obligacje, listy zastawne, renty, akcje bankowe i kolejowe, losy państwowe i prywatne, kupują i sprzedają pod możliwie najkorzystniejszymi warunkami.
SOKAL i LILIEN, dom bankowy i kantor wymiany. Zlecenia z prowincji uskuteczniają się bezzwłocznie, bez doliczenia prowizji.

w ciągłej niezgodzie. Onegdaj wpadł Tikos do sklepu szwagra, który również jest rzeźnikiem i po krótkiej sprzeczce strzelił do niego z rewolweru, szczęściem raniąc go tylko w ramię. Umkąwszy ze sklepu Tikos udał się do pomieszkania, gdzie jego córeczka była na wychowaniu, a położywszy ją jednym strzałem trupem, drugim sobie życie odebrał.

† **Zygmunt Krysiński.** W Warszawie zmarł jeden z najwybitniejszych przedstawicieli palestry, b. obrońca przy warszawskich departamentach senatu, Zygmunt Krysiński, którego imię oddawna używało w świecie prawniczym zasłużonego rozgłosu i rzadkiej powagi. Urodzony w Warszawie w r. 1814 syn profesora uniwersytetu, po złożeniu egzaminu dojrzałości w liceum warszawskiem r. 1826, uczęszczał najprzód na wydział filozoficzny, a jednocześnie poświęcił się i studjom prawnym tak, że prawie w tym samym czasie ukończył dwa fakultety: filozoficzny i prawny. Od r. 1838 patron potem w r. 1850 adwokat, wreszcie w r. 1861 mianowany został obrońcą przy senacie. Z reorganizacją sądową usunął się od kratek adwokackich, lecz nie przestawał udzielać konferencji prawnych, rad, a tak z doświadczenia wiedziano o jego wytrawnym sądzie i głębokiej wiedzy prawniczej, że udawano się doń w najzawilszych kwestjach, jak do wyroczni. W roku zeszłym d. 4. października, jako w 50 letnią rocznicę rozpoczęcia jego zawodu prawnego, liczne grono kolegów zebraniem wspólnem uczciło dzień jego jubileuszu. I oto w niespełna rok później mogiła już się otwarła przed tym, któremu wówczas wyrażano szczere uznanie i szacunek za jego żywot i pracę, przynoszące zaszczyt ciału obrończemu.

Buty Napoleona I. W muzeum historycznem w Dreznie przechowywane są dwie pary butów Napoleona I. Historja jednej pary jest dość ciekawą. Kiedy Napoleon w dniu 27. sierpnia 1813 roku po dwudniowej bitwie wyjeżdżał do Drezna, padał deszcz tak gwałtowny, że cesarz zupełnie przemoknął. Wówczas to na ulicy Wilsruffera wśród okrzyku „Vive l'Empereur!“ zbliżył się do niego emigrant francuski, szewc, i prosił by cesarz przyjął od niego parę butów. Cesarz przyjął je, a w zamian za nie dał mu buty zabłocone, w których odbył bitwę i wjazd do Drezna. Buty te odstąpił szewc ów dyrektorowi Blokowi, a ten muzeum historycznemu. Drugie buty Napoleona pochodzą od tegoż Bloka, a są one białe atłasowe i złotem przerabiane. W nich to Napoleon miał się koronować, a Blok przyszedł w ich posiadanie podstępem, w porozumieniu bowiem ze służbą cesarską, w miejsce butów Napoleona, podstawił inne, łudząco podobne, a cesarskie zabrał.

W Gaz. urzędowej znajduje się dzisiaj s u m a r y c z n y wykaz preliminarza dochodów i wydatków krajowych na r. 1889, z którego także nie można ocenić projektowanego podwyższenia podatków. Zarazem domaga się Wydział krajowy pomnożenia sił b i u r o w y c h.

Proces Kurpiela będzie dziś około południa skończony. Wczoraj późnym wieczorem jeszcze trwała obrona dra Popiela.

Znowu przejechanie. Woźnica parokonnego wehikułu l. 12., jadąc szybko ulicą Kaźmierzowską najechał na przechodzącą z tłumokiem bielizny Krystynę Kan, zamieszkałą pod l. 80 przy ul. Janowskiej, która upadłszy na bruk, dostała się pod koła wozu, które zgruchotały jej rękę. Nieszczęśliwej kobiecie podano bezzwłocznie pomoc lekarską, woźnicę zaś który zbiedz zdołał, wyśledzono, pociągając go do odpowiedzialności.

Amator drobiu niewyśledzony dotąd włamał się wczoraj do komórki przy realności l. 69 przy ul. Żółkiewskiej i ukradł z niej na szkodę p. Edera ośm kapłonów.

Znaleziono na ul. Kaźmierzowskiej czerwony pugilares, w którym znajdowały się dwa pierścionki, złoty z koralem i srebrny emaljowany. Deponowano je na policji.

Dręczenie zwierząt. Aresztowano wczoraj dwóch włościan, Matwija Machara i Jędrzeja Trosika, którzy wioząc pod górę na ul. Zielonej na jednym wozie 358 sztuk cegieł, używali konia pokaleczonego, bijąc go przytem niemiłosiernie, że zwierzę co krok padało. Ponieważ przeładowywanie wozów cegłą zwłaszcza przy ul. Zielonej, którędy z cegielni dostawcy je wiozą, jest na porządku dziennym, wartoby, iżby władze baczniejszą zwracały na to uwagę.

Lowelasi lwowscy. I dziś znowu zmuszeni jesteśmy zwrócić uwagę dotyczącej władzy na butę tutejszych wąsatych i gołowąsych donżuanów, którzy nawet już o zmierzchu przyzwoitej kobiecie utrudniają komunikację w samem centrum miasta. Jeden z naszych znajomych donosi nam, iż żona jego idąc onegdaj po 7. do teatru, nagle została na rogu ulicy Skarbkowskiej zaatakowaną w tak bezczelny sposób przez dwóch drabów z powyższej kategorji, że formalnie z przerażenia do siebie przyjść nie mogła. Dopiero jacyś przechodzący oficerowie uwolnili przestraszoną kobietę od niecnych awanturników. Czasby był kilku takich panów przykładnie ukarać.

Szaleństwo. Onegdaj zrana Michał P . . . . ., właściciel realności l. 2. przy ulicy Dąbrowskiego, będąc cierpiącym na umysł, w przystępie szału targnął się na własne życie. Pochwyciwszy nóż kuchenny zadał nim sobie kilka ran w szyję, piersi i ramiona, i krwią zbroczony runął na podłogę, utraciwszy przytomność. Szaleniec, podniecony nadto koniakiem, którego sporo wypił, skutkiem bolu wydawał rozpaczliwe okrzyki, które ściągnęły na szczęście sąsiada Leona Szczudłowskiego. Przybiegł on z doraźną pomocą, i zawezwał pomocy dr. Schmidta, który rany zaopatrzył. Chory pozostaje w domowej kuracji, a rany jego należą do cięższych.

Przy wyborze posła do sejmu z kurji większej własności ziemskiej w okręgu przemyskim d. 5. bm. otrzymał wybrany ks. Adam Lubomirski, na 133 głosujących 67 głosów. Kontrkandydat Józef Borowski otrzymał 66 głosów.

Komitetowi ochotniczej straży ogniowej w Dynowie, w powiecie brzozowskim, na nabycie rekwizytów do gaszenia ognia udzielił cesarz zapomogę 100 zł.

Do rady powiatowej sanockiej przy wyborze uzupełniającym z grupy większych posiadłości, wybrany został p. Zygmunt Janowski.

Szczawnicę odwiedziło d. 28. zm. towarzystwo węgierskich lekarzy i przyrodników w liczbie 75 (60 mężczyzn i 15 pań.) Przebyli tam jeden wieczór wśród serdecznej zabawy i nazajutrz zwidzili zakład zdrojowy. Po śniadaniu wrócili do Tatra-Füred.

Odpowiedź od adm. Panu R. Obrigros w Kołomyi. Anons nie może być umieszczony, kwota 75 ct. w markach jest do dyspozycji.

Teatr literatura i sztuka.

* **Opera.** Wczorajsze przedstawienie operowe zasługuje z wielu przyczyn na obszerniejszą ocenę. Spiewano zawsze piękną, zawsze nową „Halkę“ Moniuszki, a piękne nuty tej swojskiej opery, im więcej się je słucha, tem trwalsze, tem piękniejsze wrażenie wywołują u polskiego słuchacza.

Przedewszystkiem powitała wcale licznie zebrana publiczność swą dawną ulubienicę, panią Elżbietę Skalską. Za pojawieniem się pani Skalskiej na scenie ozwały się w całym amfiteatrze długotrwające, serdeczne oklaski a z orkiestry podano jej bardzo piękny bukiet. Głos p. Skalskiej zachował swój dawny, piękny dźwięk, którego tak mile zawsze się słucha, a po dłuższej przerwie nabrał nawet świeżości. Niestety partja Zofji nie nastręcza śpiewaczce wiele pola do popisu i z upragnieniem oczekujemy sposobności usłyszenia tej wielce utalentowanej i użytecznej śpiewaczki w jakiej większej partji.

Halkę spiewała pani Kasprowiczowa. Arcypiękna a zarazem arcynużąca ta partja dla spiewaczki, leży zupełnie w głosie pani Kasprowiczowej, to też śpiewała ją w całem tego słowa znaczeniu wybornie, chociaż w ostatniej odsłonie przebijało się nieco naturalne zresztą znużenie w głosie. W szczegółowy rozbiór spiewu pani Kasprowiczowej wdawać się nie będziemy, uczyniliśmy to bowiem przy sposobności przedstawienia „Halki“ z p. Florjanskim.

Najbardziej zainteresował słuchaczy pierwszy występ we Lwowie nowo zaangażowanego tenorzysty p. Jerzyny. Głos tego spiewaka ma bardzo piękne i ważne zalety. ma też i swoje wady. Szczególnie wyrobioną jest u p. Jerzyny średnica w głosie, która brzmi pięknie, silnie i metalicznie, ku górze jednak zbytecznie forsuje, co z czasem niekorzystnie na głosie odbić się może. Natomiast piana i pianissima nie szczególnie wychodzą. Główną wadą u p. Jerzyny jest tremolando w głosie a przyczyną tegoż zdaje się być niezbyt dokładne ustawienie głosu w początkach nauki. Do pierwszorzędnych zalet p. Jerzyny zaliczyć należy bardzo piękne i umiejętne frazowanie, deklamacja bez zarzutu miejscami nawet doskonała, wiele uczucia w spiewie, nadzwyczaj wyraźna wymowa—zaleta pierwszorzędna i nareszcie umiejętna i bez przesady gra. Zesumowawszy wszystko powyżej powiedziane uważać musimy akwizycję p. Jerzyny, za bardzo korzystną, a spiewak ten może scenie naszej oddać znaczne usługi, lecz jak dzisiaj stoi, nie w zbyt trudnych partjach.

Na bardzo pochlebną wzmiankę zasługuje p. Łomiński, który trudną partję barytonową Janusza spiewał mimo chrypki w akcie pierwszym bardzo dobrze. Spiewak ten robi widoczne postępy, a dziś stanął już na tym stopniu, że z sukcesem spiewać może nawet trudniejsze partje. Potrzeba jednakże popracować nieco nad grą.

Na pochlebną wzmiankę zasługują także pp. Koncewicz i Kiczman.

Chóry trzymały się równie jak i orkiestra pod dzielną batutą p. Jareckiego bardzo dobrze, mimo, że w orkiestrze zauważaliśmy pewne luki w obsadzie instrumentów. Wczorajsze przedstawienie zaliczyć wypada do bardzo udałych.

Telegramy „Kurjera Lwowskiego“.

Wiedeń 6. września. Dziś zrana na cmentarzu Schmelz odgrzebano kości poległych w r. 1848 obrońców wolności, i przewieziono uroczyście na cmentarz centralny do wspólnego grobu, nad którym stanie ten sam obelisk, który zdobił ich mogiłę na Schmelzu.

Wczoraj wieczorem zmarł artysta sceny nadwornej M e i x n e r.

Wiedeń 5. września. Wieści o ustąpieniu ministra p. Gautscha, które przez jakiś czas były już zupełnie ucichły, obecnie znowu po różnych pismach pojawiają się. Wiedeński korespondent do *Linzer Tagp.* dowiedział się nawet, że hr. Schönborn, wymieniany często jako zastępca p. Gautscha, kazał już oglądnąć pomieszkanie, stajnie w pałacu przy placu Minorytów (pomieszkanie ministra oświecenia).

Praga 6. września. *Politik* utrzymuje, że także Młodoczesi mogą brać udział w zjeździe zwołanym przez Riegera i że posłowie młodoczescy otrzymają również zaproszenia.

Na zgromadzeniu wyborców w Hochstadt poseł A d a m e k wyłuszczał konieczność, aby na Morawie i na Szlązku wychowywano młodzież w duchu narodowym dla wzmocnienia tamy przeciwko prusactwu.

Rzym 6. września. Depesza króla Humberta do prezesa gabinetu Crispiego zwraca uwagę na nędzę panującą pomiędzy ludnością w prowincji Romania, która wymaga koniecznie, aby rząd wziął pod rozwagę pewne problematy. Król przeszle ministerstwu do sprawozdania odnośne petycje municypiów i różnych stowarzyszeń. Trudne dzieło powiedzie się niezawodnie, skoro zostanie podjęte z tem silnem przeświadczeniem, iż *musi się powieść.*

Crispi odpowiedział na to, iż rząd już od pewnego czasu zajmuje się załatwieniem ekonomicznych problematów i zaproponuje niezbędne zarządzenia. (Przykład dla innych państw!).

Wiedeń 7. sierpnia. Cesarz sankcjonował ustawę o powiększeniu ilości mandatów poselskich do Sejmu z miasta Wiednia o dwóch członków.

Minister Dunajewski powrócił tu z Ischlu.

Wiedeń 7. września. Urzędnik jeneralnej dyrekcji austrjackich kolei państwowych p. Rybczyński otrzymał złoty krzyż zasługi.

Wiedeń 7. września. Giełda wieczorna: akcje kredytowe 315.60.

Na tutejszym zjeździe górników miał wczoraj dyrektor Rott (z Barwinka w Galicji) wykład o galicyjskich źródłach naftowych, opisując szczegółowo bogactwo naftowe tychże. Prelegent twierdzi, że nafta znajdować się musi także i na Węgrzech.

Cieplice 6. września. Do komitetu, urządzającego tutaj przy udziale p. Kudlicha obchód 40. rocznicy zniesienia pańszczyzny, wystosował p. Smolka list bardzo serdeczny, usprawiedliwiając, że nie może przybyć na tę uroczystość, z powodu przygotowań do sesji sejmowej.

Berlin 7. września. *Nordd. Allg. Zeitung* dementuje wiadomość o reorganizacji urzędów państwowych (Reichsämter).

Cesarz wyjechał wczoraj tj. w czwartek o godz. pół do 11. wieczór na manewry do Poznania i wróci do Berlina dzisiaj wieczór.

Halle 7. września. Walne zgromadzenie protestanckiego stowarzyszenia Gustawa Adolfa, uchwaliło udzielić galicyjskim gminom ewangielickim subwencję 5.400 marek na szkoły i zbory.

Belgrad 7. września. Przez londyński *Times* opublikowane przedstawienie królowej Natalji w znanej sprawie rozwodowej, jest zupełnie nieprawdziwe.

Redaktor pisma opozycyjnego *Odiek*, został tu aresztowany.

Już nie ma naguiotków i brodawek.
Albowiem takowe znikają po kilkudniowem użyciu „EUREKY“ wynalazku aptekarza JONASZA
Skład w aptece HENRYKA BLUMENFELDA we Lwowie. Cena 60 cnt. w. a.

alny obowiązek służenia w pospolitem ruszeniu trwałby do 60. roku życia. Ze strony wojskowej objaśniają nas, że obawa ta jest mylną, a obowiązek ten trwałby tylko do 42. roku życia.

Pierwszy specjalny kurs handlowy dla kobiet we Lwowie, otwarty został w obec kilku tylko uczennic. Do kroku tego, a mieliśmy rzeczywiście zamiar zwinięcia tego kursu, zniewoliła Dyrekcję zawsze dla nas cenna życzliwość dzienników tutejszych, uznanie użyteczności kursu tego ze strony kompetentnej władzy szkolnej, któremu dał wyraz Wny Mieczysław Baranowski, inspektor szkolny i liczni szkół fachowych zwolennicy. Na tej tedy podstawie, a przedewszystkiem wierni naszemu przyrzeczeniu, iż na raz obranym stanowisku wytrwamy do końca, postanowiliśmy pracować dalej bez najmniejszej dla siebie korzyści z tem przekonaniem, że się z tem bądź co bądź nieźle zasłużymy społeczeństwu naszemu. Z tego tedy wychodząc założenia, przedłuża Dyrekcja termin do zapisów do dnia 15. bm., która przyjmuje i udziela wszelkich bliższych informacyj. Dyrektor zakładu *Adolf Stroner*, naczelnik miejskiej Izby obrachunkowej w ratuszu na dole.

Od Wojciecha hr. Dzieduszyckiego. jako konserwatora zabytków otrzymujemy pismo następujące:

„Przysłano mi dzisiaj z drukarni stauropigialnej we Lwowie zeszyt ostatni „Przeglądu archeologicznego". Przez nieuwagę umieszczono na tytule słowa „Organ urzędu konserwatorskiego". Pismo to było takim organem aż do rekonstrukcji urzędu konserwatorskiego. Niniejszy zeszyt nie stoi jednak już w związku z dzisiejszymi konserwatorami pomników w królestwie Galicji i Lodomerji i ci konserwatorowie tylko o tyle są odpowiedzialni za treść numeru, o ile pojedyńcze artykuły własnym podpisem zaopatrzyli".

Telefony państwowe w Czechach. W Czechach istnieją trzy sieci telefoniczne prywatne Towarzystwa „Telephone Company of Austria" w Pradze, Reichenbergu i Pilznie, prócz tego setki telefonów we fabrykach, kantorach itp. Obecnie rząd przystąpił do założenia sieci telefonicznej w Kolinie, w Młodym Bolesławiu, w Saaz, Gablonz itd. Zdaje nam się, że w Czechach obeszłoby się bez państwowych telefonów, gdyż bogaty przemysł tamtejszy sam jest w stanie utrzymać każde przedsiębiorstwo. Jeżeli gdzie, to w Galicji zdałaby się nawet rządowi sieć telefoniczna, i tutaj należałoby przyjść z pomocą państwową.

Ulewa poniedziałkowa dotknęła także i Warszawę. Ulice i place były tak zalane, że nawet fundamenta niektórych kamienic zostały podmyte.

Sienkiewicz. Autor „Potopu" nie długo spoczywał na zdobytych powieściami historycznemi laurach. Z piórem w ręku stoi on już znowu na stanowisku. Tym razem znakomity pisarz, odłożywszy na stronę piękne historyczne fantazje, nakreślić zamierza obraz życia współczesnego. Tytuł nowej powieści Sienkiewicza: „Homo novus". Powieść ta budzi wśród krytyków zaciekawienie; wiadomo bowiem, że autor, przez kilka lat ostatnich zamknięty w odległych światach przeszłości i przebywający prawie nieustannie za granicą, życiu bieżącemu własnego kraju przyglądał się tylko z dala i powierzchownie. Oprócz wielkiej powieści, Sienkiewicz przygotowuje nowelę dla *Sportu*, miesięcznika, który narodzić się ma za kilka tygodni.

Autor „Potopu", przed dwoma laty owdowiały, wstępuje w krótce w powtórne związki małżeńskie z panną B., córką obywatelską z Płockiego.

Portret weterana. Na wystawie sztuk pięknych wystawiony został portret Mieczysława Darowskiego, weterana z roku 1831 i zasłużonego długoletniego prezesa Stowarzyszenia rękodzielników „Gwiazda". Portret ów, na żądanie przyjaciół i młodzieży polskiej wykonany na pamiątkę pobytu Darowskiego we Lwowie, przez artystę malarza Harasymowicza, odznacza się trafnem podobieństwem i doskonałem wykończeniem artystycznem. Zdaniem naszem, powinien on przejść na własność „Gwiazdy", której Mieczysław Darowski był najlepszym ojcem i opiekunem, a któremu „Gwiazda" swój rozwój przecie zawdzięcza! Dowiadujemy się, że Stowarzyszenie traktuje obecnie z innym malarzem o odkopiowanie powyższego portretu, czy więc nie byłoby stosowniej, iżby oryginał zdobił salę lub czytelnię „Gwiazdy"?

Nabożeństwo żałobne w dwudziestą piątą rocznicę bohaterskiej śmierci dowódzcy wojsk polskich, Marcina Borelowskiego odbyło się wczoraj zrana w kościele dominikańskim w poważnym bardzo nastroju ducha obecnych. U wielkiego ołtarza, kirem osłoniętego, liczne duchowieństwo odprawiło nabożeństwo i odspiewało egzekwie przed katafalkiem ustawionym śród zieleni i świateł jarzących. Otaczały go piramidy kos i muszkietów a na trumnie spoczywała czerwona rogatywka z białym orłem polskim. Nawę kościoła i chór zapełniały tłumy pobożnych, sędziwych polskich patrjotów, młodzieży akademickiej i rękodzielniczej a korporacja blacharska tworzyła szpaler z chorągwiami. W czasie nabożeństwa dwunastka „Echo" odspiewała na chórze modły żałobne „Zdrowaś Marja" Luzzi, baryton Borkowski hymn Moniuszki „O władco świata", p. Szymański Moniuszkowskie „Miserere".

Obecnym na pamiątkę smutnego obchodu rozdawano książeczki, wydane staraniem komitetu patrjotycznego zawierające wiersz „Modlitwa" Franciszka Karpińskiego, „Do Boga" Felińskiego i chorał: „Z dymem pożarów" Kornela Ujejskiego.

Wyroby ociemniałych i głuchoniemych. Głuchoniemi i ociemniali, kształcący się w tutejszych zakładach, jak wiadomo posiadają własne pracownie rękodzielnicze, a głównie: szewską, krawiecką, koszykarską, koronkarską i wiele innych. W oddziale dziewcząt istnieją oddziały wykwintnego i zwyczajnego znaczenia bielizny, wyrobu odzieży z wełny, szycia bielizny, dziergania i haftowania firanek pod kierunkiem dyrektorki pani Makowskiej. Wszystkie wyroby z pracowni instytutu wychodzące, odznaczają się zarówno wykwintnem wykończeniem, jak i trwałością, oraz umiarkowaną ceną. Publiczność, nieświadoma widocznie tego, nader rzadko zgłasza się do zakładów, dla których spieniężanie wszelkiego rodzaju wyrobów młodzieży stanowiłoby nader ważną pomoc materjalną. Niech więc niniejsza notatka będzie dla niej przypomnieniem.

Huczne wesele. Wczorajszego wieczora odbywała się w jednym z szynków na Zniesieniu huczna zabawa z okazji godów weselnych. W zabawie tej przyjmowało udział około stu osób, przeważnie w siermięgach, ze Zniesienia, Zboisk i Laszek. Była to czwarta z rzędu noc weselnego tygodnia, gdyż młoda para połączyła się dozgonnym węzłem w zeszłą sobotę. Przez cały prawie tydzień zatem trwały gody weselne, wyprawiane kosztem ojca panny młodej, Jana S. młynarza i jednego z najbogatszych kolonistów w okolicy podmiejskiej. Jeden z naszych znajomych, p. F. pozostający z młynarzem w stosunkach pieniężnych był zaproszony na to wesele i znajdował się na początku oraz przy końcu godów. Możny kmiotek wydał z górą 1000 zł. na wesele córki jedynaczki. Naturalnie iż wysokość wiana odpowiada kosztom weselnym. Tygodniowe gody, trwające co noc, w dzień bowiem odpoczywano, odbyły się bez żadnej zwady, pomimo iż trunków nie szczędzono i niejeden z biesiadników był pod ławą. Ale to rzadki wyjątek!

Lwowskie centralne bióro ogłoszeń uzyskało koncesję na takież bióro w Stanisławowie.

Także dentysta. Liczbę wędrownych rzemieślników lub przekupniów powiększył jakiś Grek czy Tatar dentysta. Obchodzi on mieszkania uboższej ludności i zaczyna swoją wizytę od słów:

— A może nużno zuba wyrwaty...

Podobno na amatorach, a raczej na pacjentach i chorujących na zęby, pomysłowemu chirurgowi i nie zbywa... Zachęca biedaków do tego taniość, gdyż wędrowny dentysta pobiera od wyrwania zęba skromne honorarjum, wynoszące od 15 do 30 centów.

Opowiadano nam, że rwie zęby istotnie nader wprawnie...

Zajście o... gruszkę. Wczoraj na placu Krakowskim, Andrzej Biłak, wyrobnik, kupując u straganiarki owoce, piękną gruszkę ukrył w kieszeni, a że zapłaty odmawiał, przyszło ztąd do kłótni, w następstwie której, Biłak rzucił się na przekupkę Katarzynę Draszkiewiczową, która stawiła zaciekły opór. Wyrobnik zapalczywy odgryzł literalnie kobiecie palec, która z bolu straciła przytomność i z trudnością przyprowadzono ją do zmysłów. Sprawę oddano na drogę sądową.

Sztuczki konkurencyjne. Od pewnego czasu mieszkańcy przedmieść i okolic podmiejskich otrzymują wizyty ajentów Towarzystw ubezpieczeń od ognia. Panowie ci, zachęcając do korzystania ze swoich usług, dyskredytują swoich konkurentów, opowiadając przeróżne a w ogólności nader nieprzychylne dykteryjki o ich działalności i „solidności". Nie wątpimy, że dzieje się to bez wiedzy głównych reprezentantów, którzy z pewnością nie byliby zadowoleni ze zbytniej zabiegliwości swoich oficjalistów.

Pospiech władz administracyjnych. Czytamy w *Nowej Reformie:* Otrzymujemy następujące pismo: Bodaj to mieć do czynienia z rządowemi władzami administracyjnemi! Miałem się żenić... Przy pierwszej zapowiedzi oświadczył mi proboszcz, że mi ślubu nie da, aż się wykażę poświadczeniem ze strony właściwego starostwa, iż ze względu na obowiązek służby wojskowej nie zachodzi żadna przeszkoda przeciw memu ożenieniu się, a zarazem dodał, że poświadczenie takie będę mógł zaraz otrzymać, tak, że projektowanego na dzień 21. miesiąca... ślubu nie potrzeba odkładać. Stosownie do tego wniosłem dnia 12. podanie, które do władzy nadeszło dnia 14. tegoż miesiąca, i prosiłem uprzejmie i usilnie o nadesłanie mi potrzebnego poświadczenia przed dniem 21., otrzymałem je zaś dopiero dnia 2. następnego miesiąca. Szczęściem odszukałem jakieś papiery, które jako dowód pośredni usunęły skrupuły kiędza proboszcza, tak, że ślub odbył się w projektowanym terminie. Drobny to fakt — świadczący jednak, na jakie przykrości można się narazić, licząc na pospiech naszych władz.

Pożar. Mściwa ręka wznieciła pożar dnia 3. bm. przed południem w Lipowcach i ten zniszczył 19 gospodarstw złożonych z przeszło 50 budynków z wszystkiemi zapasami zboża. Powodem do zemsty była ta okoliczność, że pewna sąsiadka zganiła 10 letniego chłopca za zrywanie maku. Chłopak ten rozgniewany poszedł do chałupy po zapałki i zapalił mak, który pod strzechą się suszył. Tłumaczył zaś sobie tak: „koły ne chocze daty zjisty, to naj jej zhoryt". W miejscu jest proboszcz i cerkiew, więc powinienby być jakiś wpływ moralny.

Złodziej kolejowy. W tych dniach pod Odessą został ujęty jeden z hersztów złodziei, spełniających kradzieże w wagonach kolejowych. Jest to słynny Mosiek Komponjewicz v. Zieleziński, przezwany „Inżenierem". Łotr ten pochodzi z Warszawy i przed kilku laty spełnił tam sporo kradzieży, poczem ulotnił się i został wspólnikiem znanej „Złotej rączki". (Blausteinowej — która odwidziła także Galicję). W r. 1886 w sierpniu wraz z nią ujęty, zdołał się uwolnić z więzienia i przez pewien przeciąg czasu nie miano o nim żadnej wiadomości. Komonjewicz wyjechawszy za granicę, odmienił się tam do niepoznania i powrócił następnie za fałszywym paszportem barona von Bremera, przemysłowca. Z kilku wspólnikami i wspólniczkami, zuchwały złodziej dopuścił się wielu kradzieży i to dosyć grubych, gdyż Komponjewicz polował zwykle na pasażerów jadących pierwszą klasą.

Padł jednak w końcu ofiarą swej nierzetelności względem wspólników. Jednemu z nich z kradzieży wynoszącej około 6.000 rs. ofiarował zaledwie kilkadziesiąt rubli. Rozgniewany złodziej zadenuncjował mniemanego Bremera, który został schwytany. Przy aresztowaniu łotr udawał gentelmana, mówiącego po niemiecku i francusku, lecz gdy mu zdjęto ciemne okulary, perukę i oderwano sztuczne bokobrody, ukazał się w całej pełni znany złodziej „Inżenier".

Zuchwały łotr miał stałe mieszkanie za granicą w Bukareszcie, zkąd czynił wyprawy złodziejskie w różne strony Europy, zdarzały się bowiem wypadki, że w polowaniu swem na upatrzonego pasażera jeździł daleko do Francji, Anglji, a nawet był już na wystawie w Kopenhadze. Przy ujętym znaleziono gotowizną około 2.000 rs. oraz przekazy na znaczne sumy w markach guldenach i frankach. Drab ze zdumiewającą wprawą kradł zegarki złote oraz klejnoty dam podróżujących, a tych przedmiotów ma się znajdować u niego spora kolekcja. Zapewne teraz sporo spełnionych w wagonach kolejowych kradzieży wyjdzie na jaw, a złodziej chyba powędruje tam, gdzie się znajduje dawna jego mistrzyni i towarzyszka, znana „Złota rączka."

W Pradze czeskiej otworzoną została d. 5. bm. wystawa obrazów Henryka Siemiradzkiego przy współudziale licznie zebranych przedstawicieli prasy miejscowej zarówno Czechów, jakoteż Niemców w lokalnościach „Galerji ruchu". Wystawę tę urządził p. Stanisław Cichocki z upoważnienia mistrza Siemiradzkiego.

Podróż na wschód. Pan Bogusław Widimski, naczelnik oddziału komercjalnego dyrekcji kolei Karola Ludwika, wyjechał tymi dniami w podróż do Jałty w Krymie. Z Jałty uda się pan Widimski na Kaukaz dla zwidzenia tamtejszych gór i wróci do Lwowa w pierwszej połowie października.

Wypadek na manewrach. W Preszburgu podczas manewrów w czasie ataku pchnął żołnierz bagnetem porucznika Belę Rozsnyaky'ego tak nieszczęśliwie, że mu oko natychmiast wypłynęło, a życie jego jest zagrożone.

Kapitan „Lisak" z 78. pułku piechoty został na manewrach zastrzelony — taka wieść rozeszła się w Osieku slawońskim, a powstała ona z tego powodu, że na manewrach w Daruwarze padł przypadkowo od strzału koń, który miał białą płatkę i dla tego go „łysakiem" nazywano. Rzeczywisty zaś imiennik jego kapitan Lisak jest zdrów.

Skazaną na śmierć przez powieszenie, została w Ołomuńcu niejaka Barbara Winckler, za otrucie robotnicy Franciszki Winckler.

Morderstwo i samobójstwo popełnił w Budapeszcie niejaki Karol Tikos, czeladnik rzeźnicki. Tikos był wdowcem, lat 26 liczący, któremu młoda, piękna żona wcześnie odumarła, zostawiwszy mu córeczkę 10 miesięczną. Ze swoim szwagrem, który przed ożenieniem się Tikosa był przeciwny temu małżeństwu, żył

Ważne
dla właścicieli lasów!

Sprzedającym lasy na morgi lub sztuki, poleca się prywatny rzeczoznawca do gruntownego i fachowego oszacowania tychże, a mający stosunki z firmami zagranicznemi pośredniczy w kupnie i sprzedaży.

Łaskawe oferty nadsełać wprost do M. Ostrowski ulica Sapiehy l. 45. Lwów.

Zawiadomienie.

Mam zaszczyt zawiadomić Szanowną P. T. Publiczność, że z dniem 25go sierpnia objąłem

RESTAURACJĘ
w hotelu Angielskim ulica Karola Ludwika l. 21.

zaopatrując takową we wielki zapas win austrjackich, węgierskich zagranicznych z pierwszorzędnych firm. Wina austrjackie i węgierskie sprzedaje na miarę litr od 60 centów i wyżej. Kuchnia smaczna i zdrowa, ceny potraw i win zniżyłem po swoim poprzedniku, przekąski śniadaniowe zimne i gorące od 15 centów i wyżej, wszelkie zamówienia jakoteż abonament przyjmuje się tak do domu, jakoteż i w restauracji, abonament miesięczny składający się z czterech potraw 18 złr. lub też i za biletami.

Piwo pilzneńskie we właściwej temperaturze na szklanki także i na butelki, butelka pół litrowa pilzneńskiego 17 cnt., a okocimskie 12 cent. butelki zaopatrzone są hermetycznemi korkami, kaucja za butelkę 16 cnt.

Dla towarzystw zamkniętych znajdują się dwa gabinety z osobnemi wchodami. — Usługa skrzętna i rzetelna.

Polecając się łaskawym względom Szanownej P. T. Publiczności kreślę się z głębokim szacunkiem

Michał Lipiński
restaurator.

Białość, świeżość i delikatność twarzy otrzymuje się po kilkakrotnem użyciu

HELIANTYNY

Cudowny ten środek jest specjalnym wynalazkiem

Jana Ihnatowicza

magistra farmacji i chemika sądowego, właściciela fabryki perfum i mydeł toaletowych 1604a

we Lwowie ulica Kopernika liczba 3., w Krakowie, Sukiennice l. 20., w Czerniowcach, Rynek l. 2.

W Mleczarni
przy ulicy Grodzickich l. 4.

można dostać wszelkiego nabiału z dóbr Biłka szlachecka. — Chleb czysto żytni domowy dworski, tudzież prawdziwą domową kawę każdego czasu. Mleka rannego podoju o godzinie 7ej rano.

Proszę o łaskawe przekonanie się o prawdziwości kreśląc się uniżonym sługą Szan. Publiczności

Piotr Winnicki.

MASZYNA do szycia (Howego), nożna, w dobrym stanie, jest do sprzedania za 25 zł. ulica Kalecza l. 6.

DO SPRZEDANIA

pół mili od miasta Tłumacza i kolei żelaznej **FOLWARK**, który zawiera 300 morgów pszennej roli, 190 morg. lasu i 15 morg. łąki. Może być oddzielnie sprzedane 80 morgów roli, 10 morgów łąki, 35 morg. lasu, z oddzielnym korpusem tabularnym.

Bliższej wiadomości udzieli zarząd ekonomiczny „Kolińce górne" poczta Tłumacz.

Róg Sykstuskiej 2.

Winogrona feslawskie kuracyjne

otrzymuje codziennie świeży transport i wysyła kosze 5cio-kilogramowe

WŁOSKO-TYROLSKA OWOCARNIA
Fryderyka Schleichera
we Lwowie, róg ulicy Sykstuskiej liczba 2.

Ogłoszenie.

Rozpisuje się licytacja na dostawę drzewa opałowego, Szpitalowi powszechnemu krajowemu we Lwowie, na rok 1889, t. j. od dnia 1go Stycznia do 31go Grudnia 1889 r. z oznaczeniem w przybliżeniu ilości potrzebnego drzewa, a mianowicie:

a) bukowego metrów kubicznych 1200
b) brzozowego 700
c) sosnowego 600

Drzewo powinno być w najlepszych gatunkach, — zdrowe, suche, w równych polanach, a dostawione będzie w miarę zażądania, i w ilościach przez Zarząd szpitala oznaczonych.

Bliższe wyjaśnienia udzielane będą w Zarządzie szpitala, gdzie można przejrzeć warunki, na podstawie których kontrakt zostanie zawartym.

Oferty opieczętowane i należycie ostęplowane, przy dołączeniu wadium 5% od całej rocznej dostawy, składać należy na ręce Dyrekcji szpitala do dnia 8go Października r. b. i w tymże dniu o godzinie 11ej przed południem odbędzie się naprzód otwarcie ofert, a następnie ustna licytacja.

Do kontraktu wymaganą będzie kaucja w wysokości 10% od całej rocznej dostawy.

Lwów dnia 5go Września 1888.

Dyrekcja szpitala powszechnego krajowego
Dr. Głowacki.

Apteka Zygmunta Ruckera we Lwowie

poleca wypróbowane **środki przeciw molom** jako to: **Proszek Zacherla** od wielu lat wypróbowany w flaszeczkach po 15, 30, 50 centów. — **Proszek Andela zamorski** w słoikach od 15 ct. do 1 złr. — **Proszek perski** wprost sprowadzany na wagę funt po 2 złr. — **Dmuchawki** do rozpylania proszku przeciw owadom po 40 centów. — **Torebki antimolowe** środek znakomicie działający w pudełkach po 45 centów.

Drobne ogłoszenia.

Doniesienia rozmaite
po 1½ centa od wyrazu.

Fotominiatury pastelowe Stefana Grzywińskiego, pl. Benedyktynek l. 2. 395

Wielki zapas **kawy** świeżo sprowadzony, wyborny w smaku, lepsza jak wszelkie „Syrjusze" ½ kilo 90 cent.; **cukier** w głowach I. 43 kilo poleca St. Wojciechowski, Chorążczyzna liczba 6. 421

Garderobę męską i damską i wszelkie ruchomości, zakupuje zakład Jaszczyszyna, gmach teatralny. 420

Skład płócien korczyńskich D. Kośnierskiego we Lwowie, ulica Kopernika l. 24. 443

NA SPRZEDAŻ: kamienica dwufrontowa, trzypiątrowa w śródmieściu pod korzystnymi warunkami. Bliższej wiadomości udzieli Wny Karasiński w kancelarji notarjalnej, ulica Trzeciego Maja l. 8. 463

Masło dworskie najlepsze i najtańsze tylko w handlu produktów wiejskich Stanisławy Pesel, Halicka 15. 479

Skład i pracownia futer Michała Beckera, Lwów ulica Kopernika l. 8. 464

Sudenci lub panienki uczęszczające do szkół znajdą bardzo wygodne umieszczenie w dystyngowanym domu. Lekcje fortepianu mogą być w domu udzielane. Opieka męska i korepetycje w domu. Bliższa wiadomość w Administracji. 503

Poszukuje się maglu natychmiast, ulica Garncarska l. 21. 501

Piękne biurko damskie, krzesła do jadalni, ulica Kraszewskiego 17. 2. piętro, drzwi 39. Wiadomość od 8 do 10 rano. 508

Wdowa z 3giem dzieci po dobrze zasłużonym żołnierzu polskim z r. 1863, wskutek choroby ciężkiej ociemiona, pozbawiona wszelkiego sposobu do życia, znajduje się w ostatniej biedzie. Uprasza zatem Szanownych Rodaków, aby raczyli przyjść w pomoc nieszczęśliwej i jej sierotom. Pośredniczy Administr. Kurjera Lwowskiego.

Prawnik udzielający lekcje w przedmiotach gimnazjalnych, w języku niemieckim, polskim i francuskim uprasza o łaskawe zlecenia pod J. A. Krakowska l. 7. III. drzwi na lewo. 515

Ekonom żonaty lat 30, mogący się wykazać chlubną rekomendacją świadectwem odbytej dziesięciuletniej praktyki w tym zawodzie w jednym z większych majątków, poszukuje posady od 1go października lub listopada. Łaskawe zawiadomienia B. J. H. w Żyrawce, poczta Zaleszczyki. 516

P. Janiszewskie, udzielające lekcji malowania, zamieszkały przy ulicy Pańskiej 11. I. piętro.— Osoby życzące sobie korzystać z takowych raczą się zgłosić na miejsce wskazane. 513

Wpisy uczniów do I. prywatnej szkoły ludowej przygotowawczej do szkół średnich rozpoczynają się z dniem 26. sierpnia b. r. Bliższych szczegółów dotyczących programu nauki, warunków przyjęcia, oraz lokalu szkolnego i dnia otwarcia szkoły udziela właściciel i kierownik zakładu prof. Wajgiel, w swem pomieszkaniu przy ul. Piekarskiej l. 7. 679

Uczeń I. klasy realnej poszukuje umieszczenia w handlu korzennym. Adres: B. L. Busk, przez Krasne poste restante. 524

10 cetnarów drzewa rąbanego bukowego po 4·50 z odstawą do domu. Zlecenia przyjmuje handel Maurycego Bałłabana, plac Marjacki l. 8. 519

Zachęcony powodzeniem, jakiem się moja najtańsza wypożyczalnia książek szeregiem lat cieszy, założyłem na wzór tejże **Wypożyczalnię nut.** Zaopatrzywsz takową w liczne najświeższe nowości polecam Szan. muzykalnej publiczności. **Abonament** tak na książki jak i na nuty po **40 ct.** miesięcznie. **Kaucja złr. I.—Stanisław Köhler** Batorego 28. we Lwowie. 499

Poszukuje się nauczyciela na wieś dla dzieci szkół normalnych. J. T. poste restante. 518

Nauczyciel muzyki poszukuje odpowiedniej posady na **kapelmistrza,** udzielając nauki na dętych i smyczkowych instrumentach, także śpiewu — może się wykazać świadectwami **egzaminacji** i własnemi kompozycjami, których nabyć można w **księgarniach** i na fortepian. **Antoni Kwolik,** Żółkiewska l. 23 we Lwowie. 521

Osoba inteligentna, w średnim wieku, wdowa, poszukuje miejsca do zarządu domu do **wdowca** lub **kawalera** w mieście. Także obowiązuje się dać opiekę sumienną dzieciom, gdzie potrzeba zastąpić matkę. Posiada doskonale krawieczyznę, szycie bielizny, umiejąca ze szczególną praktycznością prowadzić gospodarstwo. Wykaże się dobrem świadectwem Zgłoszenia w administracji pod adresem M. W. 520

Kanapa, sześć foteli, dwa taboretY za mierną cenę do sprzedania, ulica Łyczakowska l. 56. 522

Fortepian do wypożyczenia. Przybory do szermierki i welocyped do sprzedania Rynek 12. I. p. 525

150 złr. poszukuje się do pożyczenia na czas krótki, na pewną bardzo porękę. — Wiadomość ulica Józefa Bema l. 18. pod C. D. u dozorcy domu. 526

Ucznia poszukuje cukiernia Wierzbickiego we Lwowie. 527

Mieszkania i sklepy
po 1 cencie od wyrazu.

2 pokoje kawalerskie przy ogrodzie jezuickim, z komfortem umeblowane, z oddzielnem wejściem, na I. piętrze są natychmiast do odnajęcia do 1. Stycznia r. p. Zgłaszać się do 9. rano i od 2—4 po południu ulica Brajerowska liczba 20.

4 pokoje, przedpokój i kuchnia do wynajęcia zaraz, plac Marjacki l. 9. II. piątro. Bliższa wiadomość tamże od godziny 3 do 4 popołudniu

6, 3, 2 pokoje z przynależytościami, **pomieszkania kawalerskie** przy ulicach Kazimierzowskiej i Podlewskiego wynajmuje Zarząd realności **Emila Bertemiljana Brajera.** 433

Pierwsze piątro, składające się z 5 pokoi, przedpokoju, kuchni, i wszelkie przynależytości w Rynku l. 45. (nad sklepem Ostrowskiego) z dużym balkonem — zaraz do najęcia. 428

W realności pod l. 9. plac Gołuchowskich (gdzie była umieszczoną szkoła Czackiego) są różne pomieszkania do wynajęcia. 517

3 pomieszkania o 2 pokojach frontowych, bez kuchni, na II. piętrze w realności Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń przy ulicy Trzeciego Maja l. 16. zaraz do wynajęcia. 491

7 pokoi, przedpokój, garderoba z kuchnią przy ulicy Batorego nr. 38. I. piętro, zaraz do wynajęcia. Wiadomość tamże. 471

W willi przy ulicy Zyblikiewicza l. 39. (Stryjskiej) piękne pomieszkania z salonami, oraz stajnia i wozownia od 15. Września do najęcia. 481

Eleganckie pomieszkania l. 7 ulica boczna Zimorowicza I. i II. piętro z balkonem; 4 lub 5 pokoi z balkonem, przedpokój, kuchnia, spiżarnia 523

Zygmuntowska 17. I. piętro 5 pokoi z kuchnią. 1168

Dwa pokoiki kawalerskie w mezaninie plac Halicki l. 10. zaraz do wynajęcia. 614

Plac Bernardyński 12. II. piętro 5 pokoi z nyżą, przedpokojem, z przynależytościami do najęcia od 1go Października. 493

Dom z ogrodem do wynajęcia od 1. października, ulica Kochanowskiego 86. Wiadomość u właściciela Kościuszki 13. 506

Pokój umeblowany ulica Janowska l. 14. do wynajęcia od 15. września. 507

Sklep Rynek 4. 495

Łyczaków l. 3. pokoi **6** lub **3**, tamże stajnia. 484

Kurnicka (Długosza) 19. różne mieszkania. 486

Pokój frontowy kawalerski, wchód osobny, Zimorowicza 20. 485

Chorążczyzna (przedłożenie ulicy Sokoła) Nr. 12A. są 2 eleganckie pomieszkania na I. i II. piętrze po 4 pokoje, przedpokojem, kuchnią, spiżarnią, zaraz do wynajęcia. 487

Tępienie myszy polnych.

Z nad Wierni piszą do *N. Ref.* Nietylko okolice Lwowa, Rohatyna i Przemyślan, ale w daleko wyższym stopniu nawidzone zostały klęską myszy część obwodu samborskiego, koło Komarna i Rudek i granicząca z nią ziemia przemyska. Klęska przybiera coraz większe rozmiary, a jeżeli się jej nie zapobieży, uważać można w tych okolicach tegoroczne oziminy za stracone. Stanowczą zaporą tej klęski może być tylko uchwalenie ustawy o tępieniu myszy, która z całą energją przeprowadzana, zmusiłaby ogół ziemian do podjęcia starań około niszczenia myszy, a wniesieniem projektu takiej ustawy powinny się zająć towarzystwa gospodarcze.

Jak dotychczas dwa są tylko sposoby tępienia myszy, praktyką za odpowiednie stwierdzone, mianowicie:

1. Zabijanie myszy miotełkami za orzącemi pługami. W tym celu za każdym pługiem posyła się jednego chłopca, który tuż za oraczem postępuje z małą miotełką (np. z brzeziny). Miotełką tą uderza każdą mysz wyoraną, a już słabe uderzenie do jej zabicia wystarcza. Chłopców takich w naszych stronach wynagradzają akordowo, płacąc po cencie za każde 10 sztuk zabitych myszy.

2. Trucie za pomocą pigułek fosforowych na myszy.

Celem użycia tej trucizny uzyskać trzeba „upoważnienie“ od właściwego starostwa w myśl rozporządzenia ministerstwa spraw wewnętrznych i handlu z dnia 21. kwietnia 1876 r. d. u. p. nr. 60 — inaczej nie może fabryka wydać pigułek.

Możeby stosowniej było sprowadzać pigułki takie z Austrji, a nie z Prus, a wyrabia je koncesjonowana chemiczna fabryka p. G. Jacobi w Hacking koło Wiednia, licząc za 5 klgr. (t. j. 25.000 szt. pigułek) 3 zł. 60 ct., a spuszcza z tej ceny w razie zamówienia większych ilości na 3 zł. 20 ct. za 5 klgr. *).

Aby nie wytruć tyle pożytecznych w danym razie zwierząt i ptaków, żywiących się myszami, trzeba zachować przy użyciu tej trucizny pewne ostrożności, które ograniczyłyby się na tem, aby stawiać w polu z kiczek (snopek) starych słomianych (po 4 do 6) tak zwane kuczki, (podobnie jak z hreczki lub koniczyny nasiennej), — rodzaj budek nad świeżemi dziurami mysiemi, a pigułki rozsiać pod tak uformowaną budką. Robotnik rozsiewający pigułki powinien być uzbrojony w starą rękawiczkę.

Po 24 godzinach należy potrute myszy pozbierać z pod budek i zakopać głęboko np. w kupach kompostowych, a budki poprzenosić w inne świeżo przez myszy podminowane miejsca.

Sposoby podane wyżej pod 1 i 2 okazały się najodpowiedniejsze, a odbyte próby gubienia myszy według przepisanego postępowania wydały skutki widoczne.

Wiadomości polityczne.

Berlin 6. września. Bismark przebywa obecnie w Ostendzie, gdzie d. 4. bm. otrzymał zaproszenie na obiad do króla Leopolda. W połowie bieżącego miesiąca przybędzie hr. Bismark do Friedrichsruhe.

Kreuz Zeituug ogłasza program podróży ces. Wilhelma. Najprzód uda się on z końcem bm. do Karlsruhe, następnie odwiedzi króla württemberskiego w Friedrichshofen, a stąd uda się do Monachium w odwiedziny księcia regenta Luitpolda. Z Monachium wyjedzie do Wiednia, a następnie do Rzymu. Z Rzymu powróci d. 22. października wprost do Berlina.

Belgrad 7. września. Z powodu powołania Risticza do króla Milana do Abazji, panuje tu przekonanie, że zanosi się na zmianę gabinetu, zwłaszcza, że i minister Bogiczewicz udał się do Abazji.

Londyn 5. września. Eksmisje w Irlandji coraz są częstsze; wojsko zwykle fraternizuje z farmerami, mimo to odbywają się prawidłowe oblężenia i zdobywania farm, przyczem zawsze żołnierze ponoszą rany od kamieni i wrzącej wody, któremi ich oblężeni rażą.

Nowy ruch narodowy powstał w Galji (Wales). Liberalna federacja w Cardiff potwierdziła mandat walijskiej rady narodowej i uchwaliła, żeby deputowani walijscy utworzyli osobną narodową partję.

Petersburg 6. września. Minister oświecenia wyjechał dziś na objazd uniwersytetów. Wizytacja rozpocznie się od Kazania, a skończy na Moskwie.

Umarł minister sekretarz stanu W. księstwa finlandzkiego, baron Brun.

*) Jeden z aptekarzy lwowskich zwrócił słusznie także naszą uwagę na niestosowność propozycji p. Barty, aby pigułki rzeczone sprowadzać z Prus (za pośrednictwem apt. Blumenfelda), gdyż *każda apteka nasza może je fabrykować.*

Nadesłane.

Schwarze Seidenstoffe von 80 kr. bis fl. 11·40 per Meter (ca. 150 Qual.) versendet roben- und stückweise zollfrei das **Fabrik-Depot G. Henneberg** (k. k. Hoflief.), **Zürich**. Muster umgehend. Briefe 10 kr. Porto.

Specjalista chorób dziecięcych

Dr. ANTONI WACHTEL

b. asystent uniwersytetu Jagiellońskiego i pierwszy sekundarjusz kliniki i szpitala dla dzieci w Krakowie mieszka na **ulicy Wałowej l. 11.** I. piętro. ordynuje od godziny 3—5.

Lekarz dentysta MARK

dyplomowany na wszechnicy wiedeńskiej — otworzył

Atelier dentystyczne

przy ulicy Halickiej, l. 1. I. piętro, i ordynuje od 9. do 6.

Sporządza sztuczne zęby i szczęki całe, oparte na ciśnieniu powietrza podług najnowszego amerykańskiego systemu. Wykonuje wszelkie operacje bez bolu za pomocą kokainy. Plombuje zepsute zęby, złotem, srebrem, cementem i t. p.

Przyjechali do Lwowa

dnia 6. września 1888.

Hotel ANGIELSKI. W. Malina z Krzywego; M. Winnicki z Markowy, A. Girski z Rosji, A. Dzerowicz z Toporowa, J. Dzerowicz z Drohobycza, B. Holzer z Jarosławia.

Hotel FRANCUSKI. J. Dittrich ze Złoczowa, J. Illes z Budapesztu, N. Baer z Frankfurtu, W. Töpfer z Rozdołu, K. Torosiewicz z Nahaczowa, B. Ambroziewicz z Łańcuta, H. Treter z Laszek królewskich, J. Schwaab z Bawarji, M. Pollak z Wiednia.

Hotel ŻORŻA. M. de Croyzies z Paryża, T. Kielanowski z Kozłowa, J. Łozińska z Potoka, M. Holzapfel z Berlina, M. Górzycka z Bukowiny, L. Cochard z Paryża, T. Redfern z Wiednia, M. Mano Moris z Specji, H. de Rosenbach Walker z Londynu, E. dekat la Haye z Holandji, J. Valentin z Wiednia, K. Horodyski z Zabiniec, P. Skrzypiec z Tarnowa, K. Chodkiewicz z Podola ros.

Hotel EUROPEJSKI. W. hr. Mniszek z Rossji, M. Skiermunt z Litwy, A. Zoffal z Kołomyji, J. Blicharski z Galicji, L. Scharf z Wiednia, F. Zerebecki z Wiśniowczyka.

Hotel LANGA. I. Pereles z Wiednia, A. Hubaczek z Krakowa, R. Łopatyńska z Laszek górnych.

Hotel KRAKOWSKI. M. Brickmanowa z Maynicza, M. ks. Płochocki z Kozłowa, A. ks. Wengrzynowicz z Boryni, W. ks. Tokarz z Chodorowa, H. Pytlik z Borszczowa, W. Obmiński z Balicza, W. Heller z Przemyśla, J. Hrehorowicz ze Stryja.

Hotel KUHNA. J. Torońska z Przemyśla, W. Bielecki ze Stanisławowa, W. Ławrowski z Myślenic, H. Lewicki z Kumina, J. Hołubowicz ze Stryja, A. ks. Rainhart z Sokala, W. ks. Kuryk z Osowiec, G. ks. Hrycej z Demianowa.

Pociągi kolejowe

(według zegaru lwowskiego)

Przychodzą do Lwowa.

Z Krakowa: o godz. 4·03 popoł. kurjerski; 9·28 wieczór osobowy; 8·50 rano osobowy; 7·15 wieczór mięszany.

Z Czerniowiec: o 8·00 wieczór pospieszny; 11·06 wieczór i 6·11 rano mieszany.

Z Podwołoczysk i Brodów: (na dworzec główny) o 2·20 popoł. kurjer.; 3·15 rano i 7·00 wieczór mieszany. (Na Podzamcze) 2·08 pop. kurjer.; 2·38 rano i 6·22 wiec. mieszany

Z Bełzca (Tomaszowa): 5·53 popoł. mieszany.

G. 8·26 rano z Krakowa, Zwardonia, Nowego Zagórza, Chyrowa i ze Stryja — 3·40 po południu z Krakowa, Zwardonia, Nowego Zagórza, Chyrowa, Stryja, Husiatyna i ze Stanisławowa — 1·35 nocy z Krosna, Zagórza, Chyrowa, Husiatyna, Stanisławowa, z Ławoczne i Budapesztu. — 8. wieczorem koleją czerniowiecką z Husiatyna.

Odchodzą ze Lwowa.

Do Krakowa: 2·28 popoł. kurjerski; o godz. 4·20 rano i 8·30 wieczór osobowy; o 7·20 rano osobowy.

Do Zimnejwody-Rudna: 4·04 popoł. osobowy.

Do Czerniowiec: 9·20 rano pospieszny; 9·50 rano i 10·06 wieczór mieszany.

Do Podwołoczysk i Brodów: (z dworca głównego) o 4·11 popołudniu kurjerski; 10·35 wieczór i 9·52 rano mieszany. (Z Podzamcza) 4·22 popołudniu kurjer.; 11·5 wieczór i 10·23 rano mieszany.

Do Bełzca (Tomaszowa): 7·49 rano mieszany.

G. 5·20 z rana do Stryja, Chyrowa, Zagórza, Stróże, do Ławoczne i Budapesztu. — 10·35 przed południem do Stryja, Husiatyna, Chyrowa, Nowego Zagórza, Krakowa, Zwardonia — 8·10 wieczór do Stryja, Chyrowa, Nowego Zagórza, Krakowa i do Zwardonia, — 10·08 wieczorem do Husiatyna koleją czerniowiecką.

WYSTAWY i MUZEA.

MUZEUM ZAKŁADU NARODOW. IM. OSSOLINSKICH od godziny 10tej do 1szej przed południem, od 3ciej do 5tej po południu, we wtorek i piątek. Wstęp wolny.

MUZEUM PRZEMYSŁOWE W RATUSZU, codziennie od godziny 9tej do 6tej; wstęp w poniedziałek 50 cnt., w inne dnie 30 cnt., w niedzielę i święta wstęp wolny.

NIEUSTAJĄCA WYSTAWA SZTUK PIĘKNYCH, plac św. Ducha, w dnie powszednie 30 cnt., w niedzielę i święta 15 cnt.

MUZEUM IMIENIA DZIEDUSZYCKICH przy ulicy Teatralnej, l. 18. otwarte we środy i soboty od 11 do 3, we święta i niedzielę od 10 do 1.

Lwów, z Izby handlowej

6. września 1888.

Akcje za sztukę bez kuponu bieżącego.	płacą	żądają
Kolej galicyjs. Karola Ludwika po 200 złr. m. k.	210 —	213 —
Kolej lwowsko-czerniowiecko-jaska po 200 zł. wa.	223 —	226 25
Banku hipotecznego galicyjskiego po 200 zł. wa.	276 —	280 —
Banku kredytowego galicyjskiego po 200 zł. wa.		216 —
Listy zastawne za 100 zł.		
Banku hyp. gal. 5 proc. w. a.	99 35	100 35
Banku hyp. gal. 5 proc. wa. wylosow. z 10 pr. prem.	101 25	102 25
Banku krajowego 4 i pół proc. w. a. los. 51 l.	93 —	94 —
Towarzystwo kredyt. gal. 5 proc. w. a.	101 —	102 —
Towarzystwo kredyt. gal. 4 proc. w. a.	94 10	95 10
Tow. kred. gal. 5 proc. w. a. okresowe 371.	101 —	102 —
Tow. kred. gal. 4 proc. w. a. los. 41 i pół.	91 25	92 50
Tow kred. gal. 4 i pół proc. okresowe 52 l.	94 35	95 35
Tow. kredyt. galic. 4 proc. w. a. 56 l.	89 40	91 —
Listy dłużne za 100 zł.		
Gal. Zakł. kr. włośc. 3 proc. w. a. w likwid.		86 —
Gal. „ „ „ 2 i pół proc. „ „		84 —
Obligi za 100 zł.		
Indemizacyjne galicyjskie 5 proc. m. k.	103 —	104 —
Komunalne Banku krajowego 5 proc. w. a. I. em.	100 —	101 —
Pożyczka krajowa z r. 1873 6 proc. w. a.		105 —
„ „ „ 1883 4 i pół proc. w. a.	91 —	92 —
Losy.		
Miasta Krakowa	20 50	26 —
„ Stanisławowa	33 —	35 —
Monety.		
Dukat holenderski	5 76	5 86
Dukat cesarski	5 78	5 88
Napoleonder	9 67	9 77
Półimperiał	10 06	10 16
Rubel rosyjski srebrny	1 36	1 48
Rubel rosyjski papierowy	1 23	1 25
100 marek niemieckich	59 60	60 60

Kurs giełdy wiedeńskiej.

Wiedeń, dnia 6. września 1888.	dzisiejsze	z dnia poprzedn.
Akcje węgierskie banku kredytowego	307 25	306 —
„ Bank anglo-austrjackiego	117 50	114 75
„ Unienbanku	217 —	216 40
„ kolei Karola Ludwika	211 —	211 —
„ kolei północnej	249 25	249 50
„ kolei południowej (Lomb rdy)	110 75	111 —
„ kolei państwowej	256 75	254 —
„ kolei Lwowsko-Czerniowieckiej	225 50	224 25
„ kolei węgiersko-północno-wschodniej	162 —	161 50
Losy komunalne wiedeńskie	145 —	145 50
Akcje Towarzystwa tureckiego zarządu tytoniu	114 75	116 —
Galicyjskie obligacje indemizacyjne	104 25	103 75
Losy regulacji Cisy		
Akcje Banku dla krajów koronnych	246 75	243 25
Renta węgierska złota 4 proc.	101 35	101 55
Akcje Bankvereinu	103 70	100 50
Rosyjski rubel papierowy	125 25	124 —
Losy premjowane węgierskie		— —
Akcje kredytowe	315 25	313 50
Akcje kolei Karola Ludwika		
Akcje kolei południowej		
Napoleondory	9·70.—	9 71 50
Berlin, dnia — 1888. (godz. 5. min. 35 pop.)		
Rosyjski rubel papierowy		
Akcje austrackie kredytowe		
Akcje kolei Karola Ludwika		
Austrjackie banknoty		
Akcje kolei południowej (Lombardy)		
Rosyjska pożyczka wschodnia		